№ 180 Rok XVI. Włocławek, wtorek 9 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Wśród ścierających się sił

Poznań, dnia 8. 8.

Nagromadziło się w Polsce problemów nie mało: 1) Naród czy Państwo — czy Państwo i Naród. 2) Naród rasa — czy naród jakim historycznie był i jest. 3) Gospodarka liberalna czy totalistyczna. 4) Interesy klas czy interesy całości w solidaryźmie społecznym. 5) Wielopartyjność czy mono (jedno) partyjność. 6) Wielkie roboty publiczne czy tylko t. zw. inicjatywa prywatna. I tak dalej. Gdy poszczególne problemy omawia się, natychmiast cały szereg szczegółowych spraw wychodzi na jaw i zagadnienia mnożą się jak grzyby po deszczu.

Wytrawni teoretycy dają sobie ze wszystkim radę. Cóż ma jednak począć społeczeństwo, któremu publicystyka i prasa, wiece i zgromadzenia każą decydować, wybierać i przyczyniać się, aby zwyciężyła ta a zmarniała inna koncepcja? Społeczeństwo słucha, postanawia, radzi. I już wydaje się, że coś postanowiło. Wtedy pada z ust najwyższych — nie rasizm, nie nacjonalizm, nie separatyzm. Słucha społeczeństwo. Ale pop swoje, a chłop swoje. Jakoś receptę Ojca św. należy skręcić — czyli objaśnić, wytłomaczyć i postawić na swoim — a więc właśnie rasizm, nacjonalizm i separatyzm. Nie myślcie przypadkiem, aby uczeni byli zgodni. Będą tacy i tacy zależnie, ile który z nich ma interesu z tymi czy tamtymi. Rzadcy są między nimi obiektywni. Jeżeli są — to dziwacy, oni nie odgrywają żadnej roli nawet na uniwersytetach. Uczeni nie są winni swemu doktrynalnemu politykierstwu. W masie są podobni do skłóconej społeczności, rzadcy tkwią w czystej nauce i nie ulegają temu, co jest „chorobą czasów dzisiejszych".

A mimo to sprawy idą, stają się. Nie ma pustki. Zawsze się coś tworzy i to właśnie nawet z pomocą uczonych. Należy więc wszelką dyskusję publiczną raczej tę spublicznioną uważać za parę, która wydobywa się spod pokrywki na garnku pełnym wrzątku.

Tak lekko załatwiliśmy się ze sprawą! A tymczasem fale publicznych namiętności ludzkich uspakajają się tylko na noc, aby za dnia rozkolebały się a czasami nawet zamieniały się w bałwany spienione i szalały przez dni i noce całe. Nie martwmy się! Bałwany nie jeden most zniosły, wiele domostw, zagród, ludzi, bydła i świń zabrały. Przeszły. Człowiek naprawia szkody, nie myśli o niebezpieczeństwie, bo przecie ono nie codziennie się pojawia.

Przystąpmy do niektórych tylko „drobiazgów" spośród wielu. Po masonerii wlazł nam w drogę król Stanisław August Poniatowski (zwłoki jego) i Wołczyn. Czego ten król godzien: Wawelu, Łazienek, podziemi kościoła św. Jana w Warszawie czy tylko Wołczyna — sprawa przez nas przesądzona.

To nic. Naród czci Kościuszkę, a o tamtym królu chce zapomnieć. Od czegóż jest jednak „historyk" Jędrzej Giertych ze swoją książką p. t. „Tragizm losów Polski". On to osądził: „Kościuszko był to człowiek dużo mniejszej miary niż głosi legenda..." Wielkiego zeń zrobiła masoneria. A on był niedołęga, lekkomyślny, nieuk. Sąd dobry o Kościuszce to „poprostu wypaczenie historycznej rzeczywistości", a więc „jest szkodliwy". „Gdyby nie było powstania Kościuszki, polityka (króla St. Aug. Poniat.) byłaby z pewnością odniosła zwycięstwo". Bowiem „z tych dwóch polityk, które wówczas istniały, bez wszelkiej wątpliwości lepszą, uczciwszą, rozumniejszą i patriotyczną była polityka Stan. Augusta", którego życie „było nieustanną i ofiarną służbą ojczyźnie".

No dosyć! „Patrz, Kościuszko, na nas z nieba... Twego miecza nam potrzeba", by z tych bredni i zuchwalstwa się wyzwolić!

To nic! Wybryk p. Giertycha szermierza „jedynego patriotyzmu" reprezentowanego przez polskich nacjonalistów to nie jeden tylko bałwan na spienionej fali naszego życia i dyskusji spublicznionej. Gdy się dwa bałwany zderzą, wtedy jeszcze więcej robi się mętu.

Na tle antysemickiej akcji w Polsce rozwinęła się publicystyka z obozu żydowskiego. Mateusz Mieses wydał książkę p. t. „Polacy - chrześcijanie pochodzenia żydowskiego (1938 r.), książka ta wiedzie nas przez gęsty rejestr nazwisk polskich obywateli, którzy wnieśli „kroplę krwi żydowskiej" do polskich rodów magnackich, szlacheckich itd. Nie będziemy tu wspominać o królu Kazimierzu Wielkim i żydówce Esterce, ale poprostu podamy nazwiska z rodu żydowskiego a Polaków: Abraham Józefowicz (Ezefowicz) przydomku Hlebiccy, litewski „rotszyld" króla Zygmunta Starego, Fiszel - Powidzki (1507) herbu Korab. Andrzej Dziokowski herbu Trąba (XVIII w.), którego potomkami po kądzieli są hr. Tarnowscy, hr. Korytowscy, Josek z Felsztyna (1725) Felsztyński, Dobrowolscy, Jakubowscy, Lipscy, hr. Osiecimski — Hutten Czapski, Kazimierscy, Wolańscy, Wołowscy, Jasińscy, Krysińscy, Łabęccy, Piotrowscy, Janaszowie, Rawiczowie, Jeziorańscy, Klaczko, Bloch, Ćwikliński, Biliński i t. p. o nazwiskach nie z polska brzmiących ale Polacy i chrześcijanie. Trzeba z faktami się liczyć i stwierdzić bez wstydu i zdziwienia, że wśród Polaków jest bardzo wiele krwi żydowskiej po praojcach czy pramatkach wśród wszystkich stanów. (Oczywiście Polska, owo przedmurze chrześcijaństwa, z wiadomych przyczyn wchłonęła wiele obcej krwi niemieckiej, tatarskiej, węgierskiej. Pomijamy krew bratnich narodów słowiańskich). Ale kultura polska pod wpływem tych domieszek nie spaczyła się lecz zasymilowała tych, którzy porzucili „gheto" żydowskie, przyjęła ich jako swe dzieci i zachowała swój charakter. Pan Mieses natomiast twierdzi, że przez tę „kroplę krwi" ci wszyscy należą do wielkiego narodu izraelskiego. Pan Mieses jest rasistą a la Hitler, a my Polacy nie jesteśmy skłonni do takich głębokich wnikań. Dlaczego? Z prostej przyczyny: obcej krwi (żydowskiej) znaleźlibyśmy trochę u najwybitniejszych narodowców, socjalistów, ludowców, sanatorów i nie sanatorów, poetów, malarzy, artystów, aktorów, uczonych, dziennikarzy, przemysłowców, kupców, którzy wszyscy razem nie są ani najlepszymi ani najgorszymi obywatelami — ale Polakami, o Polskę się bili i Polskę budują. Że się kłócą? A cóżby to za Sarmaci byli? Że się procesują? A cóżby to za Milczki i Rejenty były- Cóż by to za idealny naród wśród narodów świata ci Polacy się stali?

Jeżeli rzetelni katolicy — Polacy i z Ojcem świętym potargować się gotowi o rasizm, nacjonalizm i separatyzm, to jednak Go i tak nie opuszczą, ponieważ w każdej klasycznie polskiej komedii zawsze ksiądz ze stułą za kulisami czeka i zwaśnione rody wiąże stułą na miłość dozgonną.

To wszystko razem wziąwszy nic nie znaczy wobec faktu, że Polska ma swoją historię w dziejach kultury świata — a dzisiaj raczej powiększa swoje stanowisko wśród narodów, mimo że wre u nas, roi się od sądów i poglądów. Jest Polska i dzisiaj wielkim bastionem zachodniej cywilizacji i kultury chrześcijańskiej i jak zawsze przed tym było, tak i teraz położenie jej jest trudne wśród ścierających się sił rasizmu i barbarzyństwa. (mz)

W Gdańsku działa tajna radiostacja

Rewelacje o rządach narodowo socjalistycznych na terenie wolnego miasta

Gdańsk (tel. wł.), 8. 8.

(zk.) Nocy ubiegłej czynną była tajna stacja radiowa działająca na fali 23,6, która ma znajdować się na terenie gdańskim.

Stacja ta działa w języku niemieckim i walczy z reżimem narodowo-socjalistycznym w Gdańsku. Walka prowadzona przez tą radiostację przyczynia się do ujawnienia wielu tajemnic narodowych socjalistów - gdańskich i jak się dowiadujemy podejrzywany jest o współpracę z tą radiostacją coraz to inny dygnitarz narodowo-socjalistyczny.

Ostatnia audycja tej radiostacji była niezwykle ciekawą i może być pewnego rodzaju przyczynkiem do poznania dróg jakimi kroczy narodowy socjalizm w Gdańsku.

Audycja rozpoczęła się od podania do wiadomości publicznej wzmianki, którą podała cała prasa polska o tym, że z Gdańska wywieziono całe archiwum gdańskie. Radiostacja nie ograniczyła się się bynajmnie do suchego stwierdzenia tego faktu, a równocześnie podała, że wszystkie akta policyjne za okres ubiegły również wywieziono, a przecież z nich właśnie wynikało, że reżim narodowo - socjalistyczny do władzy doszedł w drodze stosowania terroru.

Mówiąc o terrorze podano do wiadomości ponurą statystykę z której wynikało, że od roku 1933 w Gdańsku zginęło bez śladu 2327 osób. Z tego wiadomo, że przynajmniej połowa przypada na działalność bojówek i policji gdańskiej.

Ponadto w obozach koncentracyjnych niemieckich ma przebywać blisko 8.449 osób tylko za to, że nie chciało się podporządkować narodowym socjalistom lub też było niewygodnych dla kierowników poszczególnych komórek organizacyj narodowo-socjalistycznych.

W więzieniach niemieckich przebywa ponadto jeszcze 3.246 obywateli gdańskich, również jedynie za działalność polityczną. Na koniec tej wiadomości stwierdzono, że dane te zaczerpnięto z tajnej statystyki, jaką w ostatnich dniach sporządzono w biurze policji politycznej w Gdańsku, a którą wysłano do Berlina.

W dalszym ciągu audycji antyhitlerowskiej podkreślono, że radiostacja działająca na terenie Gdańska nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek ruchem międzynarodowym ani komunistycznym, a jest na usługach ruchu narodowego odrodzenia Niemiec, które Hitler i ruch narodowo - socjalistyczny prowadzi na drogę wojny, która musi się zakończyć klęską dla Niemiec.

W jednej z audycyj w długim referacie udawadniano, że Gdańsk jakkolwiek niemiecki, w tej chwili powinien się bronić przed wcieleniem do Rzeszy, bowiem jakkolwiek obecne stosunki w Gdańsku są bardzo ciężkie jednak dopiero wcielenie Gdańska do Rzeszy przyczyniłoby się do dalszego wzmożenia teroru, który znaczyłyby nowe egzekucje i nowe ofiary czy też zaginięcia lub osadzenia w więzieniach.

Jednocześnie zwrócono uwagę na jedną z szarych eminencyj ruchu narodowo socjalistycznego w Gdańsku, jakim jest superintendent Teatru Merz, bliski przyjaciel gauleitera Forstera. Merz ma być przyczyną usunięcia od urzędu szeregu wyższych urzędników administracji gospodarczej Gdańska z prezesem Izby handlowo-przemysłowej na czele.

W jednym z dalszych komunikatów podano do wiadomości, że rozsyłane przez Prezydium Policji wezwania do odbywania służby wojskowej są bezprawiem i wzywano do nie respektowania tych zarządzeń.

Ponadto stwierdzono, że obecne rządy przyczyniły się do gospodarczego i finansowego zaprzedania Gdańska Niemcom. Z Niemiec sprowadzono liczne towary, za które Gdańsk obecnie musi płacić, w Niemczech organizacje narodowo - socjalistyczne zaciągnęły olbrzymie długi, które zobowiązano się spłacić po dojściu do władzy.

Dzisiaj spłata ta następuje w postaci płacenia z pieniędzy podatkowych na kwatery i utrzymanie licznych urlopowiczów spędzających z ramienia „Kraft und Freude" urlopy w Gdańsku. Dzisiaj długi te spłaca Gdańsk w postaci finansowania aparatu propagandowego antypolskiego, który pochłania ogromne miliony i co pewien czas powoduje zatarg między Polską a Gdańskiem, przy czym za każdy taki zatarg płaci szary obywatel. Cały program był bardzo starannie dobrany i odznaczał się nadzwyczajnym umiarem. Przez cały czas audycji nie padł ani jeden zarzut osobisty pod adresem działaczy narodowo - socjalistycznych.

Rozmowy lorda Runcimana

Londyn, 8. 8. (ATE).

„Sunday Times" twierdzi, że przed udaniem się na Morawy lord Runciman odbył ważną rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hugh Wilsonem, w czasie śniadania wydanego na cześć lorda Runcimana przez posła brytyjskiego w Pradze Newtona. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" oświadcza, iż pomimo zaprzeczeń oficjalnych wie ze źródła dobrze poinformowanego, że obydwaj mężowie stanu omawiali problem mniejszościowy Czechosłowacji.

Sowieckie naloty na Koreę

Na Dalekim Wschodzie sytuacja bez zmian

Tokio, 8. 8. (PAT)

Agencja Domei donosi, iż, pomimo bezustannej akcji artylerii i samolotów sowieckich, japońskie eskadry powietrzne w dalszym ciągu nie biorą udziału w akcji, by nie rozszerzać i nie zaostrzać konfliktu. Pokojowe i pełne cierpliwości stanowisko Japonii w najmniejszym stopniu nie wpływa na postępowanie wojsk sowieckich, które, korzystając z faktu, iż samoloty japońskie nie biorą udziału w akcji, bombardują i ostrzeliwują wioski, położone w północnej Korei. Samoloty sowieckie dnia 6 bm. obrzuciły bombami wioski Kogi i Kozo na linii kolejowej północno - koreańskiej. Zabity został pomocnik naczelnika stacji i jeszcze jeden urzędnik kolejowy.

Około 12 domów prywatnych w Kozo spłonęło, a sama wioska po powtarzających się sowieckich bombardowaniach powietrznych została całkowicie zniszczona.

W południe w niedzielę dwa samoloty sowieckie zaatakowały Keiko na południowym brzegu rzeki Tumen, ostrzeliwując z karabinów maszynowych różne dzielnice miasta, w którym znajdowało się w tym czasie wielu korespondentów dzienników. Wobec powtarzających się nalotów aeroplanów sowieckich, rozkazano wszystkim mieszkańcom wraz z korespondentami opuścić miasto. O godz. 14-ej w niedzielę 20 samolotów sowieckich ponownie bombardowało Keiko.

Na miasto spadł grad bomb. Zabiły one jednakże tylko dwóch mieszkańców. Mniej więcej w tym samym czasie sowieckie samoloty bombardowały linię kolejową pomiędzy Agochi i Seikaki w północnej Korei.

Bezustanne ataki samolotów sowieckich na wioski, nie mające nic wspólnego ze sporem granicznym, wywołały wielkie wzburzenie wśród ludności koreańskiej, domagającej się, by władze japońskie wydały japońskim eskadrom powietrznym rozkaz przeciwstawienia się nalotom sowieckim.

Według ostatnich wiadomości, w niedzielę wieczorem bombardowały samoloty sowieckie linię kolejową pomiędzy Kuriusei a Kuduhei oraz wioskę Kogi w północnej Korei. Dwa samoloty sowieckie, przeleciawszy ponad granicą koreańską, dokonały demonstracyjnego lotu ponad Kiukiuyei.

ROZMOWY W MOSKWIE

Moskwa, 8. 8. (PAT)

Wczoraj odbyło się ponowne spotkanie pomiędzy komisarzem ludowym spr. zagr. Litwinowem a ambasadorem Szigemitsu w związku z incydentami granicznymi.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Tokio, 8. 8. (ATE).

„Exchange Telegraph" dowiaduje się z japońskich kół wojskowych, że ubiegłej nocy wojska sowieckie wtargnęły na terytorium koreańskie na odległość półtora kilometra i zajęły wioskę Jang-Kwang-Ping.

Główna kwatera armii Kwantungu potwierdza, że wojska sowieckie przekroczyły granicę i przystąpiły do budowy fortyfikacji między Sui-Fen-Ho a Tung-Lin. Japończycy zaatakowali te nowe pozycje sowieckie zmuszając napastników do odwrotu. Oddział sowiecki stracił dwóch ludzi zabitych. Jednego żołnierza czerwonej armii wzięto do niewoli. Jest to pierwszy jeniec wojenny od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Wedle oficjalnego komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, wojska sowieskie straciły w ostatnich dniach około 50 czołgów, z których część została zniszczona, część zaś dostała się w ręce Japończyków.

Sir Hamilton u Hitlera

Londyn, 8. 8. (ATE).

Gen. sir Ian Hamilton przybył na lotnisko w Croydon z Niemiec na pokładzie prywatnego samolotu Hitlera. Został on, jak wiadomo, przyjęty przez kanclerza Rzeszy w Berchtesgaden.

Przedstawicielom prasy gen. Hamilton oświadczył, że ogólne nastawienie Rzeszy jest wybitnie pokojowe oraz, że Hitler sam pragnie przede wszystkim utrzymania pokoju. W dalszym ciągu gen. Hamilton wyraził wątpliwości co do zaangażowania się Niemiec w konflikt rosyjsko - japoński. W razie jakichś kroków nieprzyjacielskich Rzesza ograniczyłaby się — jego zdaniem — do dostarczania stronom walczącym dział i samolotów. Tak samo zresztą jak Anglia — dodał gen. Hamilton. „Większe niebezpieczeństwo wojny istnieje na samej granicy Niemiec", oświadczył dosłownie sir Hamilton.

Samobójstwo generała?

Londyn, 8. 8. (PAT).

Dzisiaj rano znaleziono bez życia z raną od kuli rewolwerowej w głowie emerytowanego generała Philipa Patricka Evelyna de Berry. Genrał popełnił, jak się zdaje, samobójstwo w swej własnej rezydencji. Znaleziono go w piżamie, palce prawej ręki były kurczowo zaciśnięte wokoło rewolweru.

Statek brytyjski zbombardowany

Barcelona, 8. 8. (PAT)

Wczoraj o godz. 23,30 statek brytyjski „Lake Lugano" rozpoczął wyładunek przywiezionego towaru w porcie Palamos. W tym czasie nadleciały samoloty gen. Franco, obrzucając statek bombami. „Lake Lugano" stanął w płomieniach. Załoga wraz z marynarzami hiszpańskimi, z innych statków, znajdujących się w porcia, rozpoczęła akcję ratunkową. Nad ranem o godz. 3-ej nadleciał ponownie samolot gen. Franco, zrzucając nową serię bomb zapalających. Akcja ratunkowa była uniemożliwiona. — Statek spłonął doszczętnie, dwóch marynarzy odniosło rany.

Sensacyjna afera fałszerska

Aresztowanie znanych arystokratów francuskich

Paryż, 8. 8. (PAT)

Cała prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem podaje informacje z Buenos Aires o senstcyjnej aferze fałszerstwa testamentu, w którą zawikłane zostały wybitne osobistości z arystokracji francuskiej, a mianowicie markiza i markiz Beaurepaire oraz siostra markizy wicehrabianka Guippeville.

Już od dawna, zarówno markiza Beaurepaire, jak i wicehrabianka Guippeville były podejrzewane o sfałszowanie testamentu multimilonera argentyńskiego Garcii, który od szeregu lat zamieszkiwał w Paryżu, a z którym obie panie były serdecznie zaprzyjaźnione. Garcia zmarł przed trzema laty a testament który został wysłany w dzień jego śmierci do awokatów, przeznaczał wbrew postanowieniom poprzedniego testamentu, sporządzonego na rzecz jego siostrzenic, cały majątek markizie Beaurepaire i wicehrabiance Guippeville.

Po dłuższym procesie, wszczętym przez siostrzenice Garcii, które zakwestionowały autentyczność testamentu, drugi testament uznany został został jednak przez sądy paryskie na mocy orzeczenia biegłych grafologów za autentyczny. Markiz Beaurepaire z małżonką i szwagierką Guippevilde udał się do Argentyny, by tam objąć w posiadanie główne majątki zmarłego milionera, który poza tym posiadał w Paryżu kilka pałaców i nieruchomości we Francji.

Sądy argentyńskie na podstawie nowych danych wdrożyły na nowo dochodzenie, w wyniku którego najpierw markiza Beaurepaire została aresztowana i umieszczona w szpitalu więziennym ze względu na swój stan zdrowia, a ostatnio w sobotę sędzia śledczy zarządził aresztowanie markiza Beaurepaire i wicehrabianki Guippeville.

Sprawa ta wywołuje w Paryżu tym większą sensację, gdyż chodzi tu o osoby bardzo znane na terenie towarzyskim Paryża, a poza tym sam spadek sięga kwoty 20 milionów dolarów.

1900 ton papieru zrzucono na Corrigana

Jak Nowy Jork witał lotnika?

Nowy Jork, 8. 8. (ATE).

Entuzjastyczne przyjęcie, jakie Amerykanie przygotowali powracającemu do Nowego Jorku lotnikowi Corriganowi, który „przez pomyłkę" przeleciał Atlantyk, znajduje swój wyraz w prasie amerykańskiej, opisującej szczegółowo przebieg żywiołowego powitania.

Jak wiadomo w Nowym Jorku istnieje zwyczaj, że z okien i dachów domów zrzucają przy takich okazjach serpentyny oraz kartki kolorowego papieru. Miarą entuzjazmu przyjęcia jest następnie ilość zrzuconego papieru zbierana z ulic i starannie ważona. Okazało się, że Corrigan pobił pod tym względem nawet Lindbergha, na którego zrzucono tylko 1705 ton papieru, podczas kiedy waga kartek zrzuconych na ulicach Nowego Jorku przy powitaniu Corrigana wynosiła... 1900 ton.

Zbyt gorące powitanie dzielnego lotnika mogło się zresztą smutno dla niego skończyć, albowiem w pewnej chwili rozentuzjazmowana publiczność przerwała kordon policji i przypuściła szturm na samochód Corrigana, przy czym został on skaleczony w pierś. Trzeba było przerwać na kilka godzin program uroczystości powitalnych, albowiem Corrigan musiał się położyć do łóżka.

Krwawe zajście w Sudetach

Praga, 8. 8. (PAT).

Urzędowo komunikują, iż 7 bm. w Zatec (Saaz) odbywało się święto gimnastyczne robotników niemieckich.

Po zakończeniu manifestcji, kiedy uczestnicy jej podążali w kierunku dworca, na placu centralnym zebrał się tłum, który wznosił obrażające okrzyki. Wywiązała się bójka. Chociaż policja interweniowała niezwłocznie, wiele osób odniosło rany. Policja była zmuszona rozproszyć tłum, który zebrał się w wielkiej ilości na placu. Przed hotelem „Schwarze Henne" wybuchła ponowna bójka, w czasie której został lekko ranny niejaki Riegel.

Trzech policjantów odniosło również lekkie rany. Porządek przywrócono. Dochodzenia w toku.

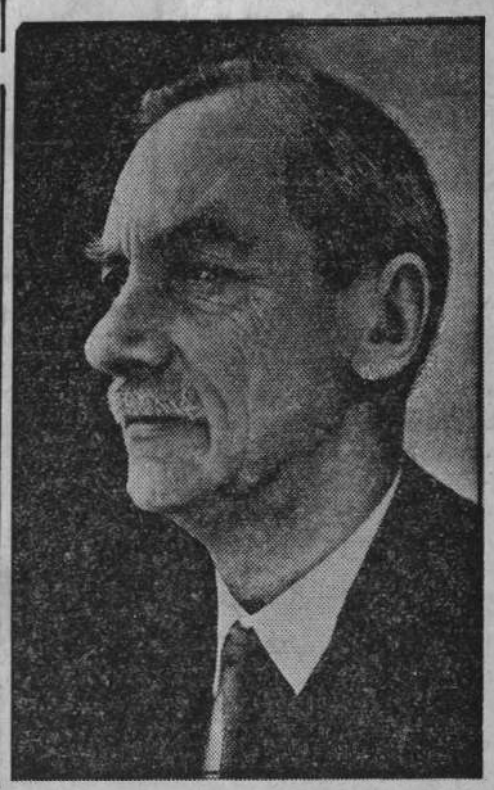

Rudolf Binding †

Poeta i powieściopisarz, zamieszkujący stale w Starnbergu, zmarł po krótkiej chorobie w wieku 71 lat.

Stratostat „Gwiazda Polski"

Warszawa, 8. 8. (PAT)

Prezydium komitetu organizacyjnego polskiego lotu stratosferycznego na ostatnim posiedzeniu ustaliło nazwę dla budującego się stratostatu „Gwiazda Polski".

Jak wiadomo, w swoim czasie przez jedno z pism warszawskich ogłoszony był konkurs na nazwę, w którego wyniku jury konkursowe odznaczyło pierwszą nagrodą nazwę „Stella Poloniae". Prezydium komitetu — jakkolwiek zezwoliło na konkurs — zastrzegło sobie prawo ostatecznego wyboru, w związku z czym przyjęło polskie brzmienie nazwy konkursowej.

Wypadek w Tatrach

Zakopane, 8. 8. (PAT)

Wczoraj po południu wezwano tatrzańskie pogotowie ratunkowe do doliny Pięciu Stawów, gdzie uległ wypadkowi młody turysta mgr Majewicz Stanisław z Krakowa, spadając z Kozich Wierchów w stronę doliny Pięciu Stawów.

Ofierze wypadku udzielili pierwszej pomocy towarzysze wycieczki. Członkowie tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego przetransportowali rannego do szpitala w Zakopanem. Wczoraj stan rannego nie wydawał się niebezpieczny, dziś jednak nastąpiło pogorszenie. Mgr Majewicz stracił przytomność i stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Sukces poznańskiej artystki w Wilnie

Wilno, 8. 8.

Na zakończenie sezonu teatralnego w Wilnie, oraz kilkoletniej swej dyrekcji w tym mieście, dyrektor Szpakiewicz wystawił sztukę znakomitego poznańskiego poety Wojciecha Bąka p. t. „Protest". W roli Barbary wystąpiła gościnnie wybitna artystka naszego Teatru Polskiego Teofila Koronkiewiczówna. Prasa wileńska przyjęła naszą artystkę bardzo życzliwie, stwierdzając wielki sukces artystyczny jej talentu. Tak naprzykład recenzent „Słowa" p. T. Bu'nicki składa artystce gratulacje za jej grę, krytyk „Dziennika Wileńskiego" p. Pilawa podkreśla „ dużą ekspresję" artystki, a krytyk „Kuriera Wileńskiego" p. J. Maśliński pisze: „Pani Koronkiewiczówna włożyła wiele w niewdzięczną rolę Basi: osobiste zalety aktorki, jej naturalność, określoność i sugestywna ekspresja musiały zastąpić twórczość autora".

Nawalnice nad Francją

Paryż, 8. 8. (PAT).

Po 10-dniowych upałach zaczęły przechodzić od soboty nad Francją ulewy i nawałnice, wyrządzając olbrzymie szkody. W miejscowości Vouziers niedaleko Reims huragan zniszczył niemal zupełnie całą wioskę, rozwalając stodoły, zrywając dachy i obalając drzewa przydrożne. Szkody, wyrządzone na polach przez grad, obliczają na 3 miliony fr. Ulewna burza w okolicy Chatellerault zerwaa most i przerwała szosę na linii Paryż — Bordeaux.

Zezem

Zachłanność niemiecka

Na łamach zeszytu lipcowego miesięcznika „Deutsche Arbeit" umieszczony został artykuł dra Fr. Lange'go p. t. „Z niemieckiej przeszłości Krakowa" — („Aus Krakaus deutscher Zeit").

Artykuł ten, niesłychanie tendencyjny, bo przypisujący wyłącznie i tylko Niemcom rozwój i świetność Krakowa, usiłuje wykazać — jak to niedwuznacznie wynika z toku rozumowania autora — pełną zależność cywilizacyjną Polski przedrozbiorowej od Niemiec.

Z szeregu przedstawionych przez dra Lange'go „rewelacyj" cytujemy niżej — dla przykładu — dwie:

1) Inicjatywa powołania do życia w „niemieckim" mieście Krakowie uniwersytetu wyszła z Niemiec; stosownie do panującego wówczas — pisze tu autor dosłownie w Niemczech (!) zwyczaju uniwersytet otrzymał nazwę od nazwiska władcy kraju."

2) Wawel stał się sławny dopiero naskutek umieszczenia w nim dzieł sztuki, pochodzących z pod dłuta rzeźbiarzy niemieckich. W trumnach na Wawelu spoczywają królowie polscy — Niemcy z pochodzenia. Obok nich leży też Władysław Jagiełło, któremu pieniędzy na opłacenie wojska w czasie wojny z Krzyżakami dostarczyły „niemieckie wówczas miasta Kraków, Warszawa i Lwów", oraz Jan Sobieski, który wyswobodził Wiedeń przy pomocy prawie w całości niemieckiego wojska (mit überwiegend deutsch sprachigen Truppen").

Elaborat dra Lange'go roi się w ogóle od złośliwości i inwektyw, kierowanych pod adresem Polaków. Tak więc np. planowość i symetria zabudowy starego Krakowa, to — według autora — rzecz, charakteryzująca niemiecki zmysł porządku. Nowy Kraków — to chaos polski) „...die Regellosigkeit draussen das neue polnische"...) Niemcy zbudowali 54 baszty i bramy — zachowano z tego zaledwie 4. Karmienie gołębi na rynku miałoby rozgłos światowy, gdyby nie to, że zwyczaj ten jest pozostałością po dawnym niemieckim Krakowie!

Miśmo podkreślenia olbrzymiego i decydującego jakoby dla fizjognomii Krakowa wkładu kulturalnego niemczyzny autor nie wyjaśnił, dlaczego cały element niemiecki, który po sobie ten dorobek kulturalny zostawił, mimo swej wyższości cywilizacyjnej i kulturalnej rozpłynął się dobrowolnie i bez reszty w „barbarzyńskiej" polskości. (Z.)

GŁOSY i ODGŁOSY

Czesi jeszcze grożą

Po ostatnich wypadkach, jakie miały miejsce w Czechosłowacji, cała bodaj Europa uznała ideę jedności czesko - słowackiej za zbankrutowaną.

Do takich wniosków nie chcą, czy też nie mogą dojść jedynie Czesi, którzy za wszelką cenę starają się tę „jedność" utrzymać. Charakterystyczne są przy tym metody, których Czesi używają, usiłując związać z sobą Słowaków.

Pisze o tym „Kurier Poranny" w artykule p. t. „Czesi grożą Słowakom „twardą pięścią", omawiając zjazd w Luhaczowicach na Morawach, mający na celu znalezienie platformy współżycia Czechów z Słowakami:

„Oczywiście na zjeździe luhaczewickim stwierdzono, że idea czechosłowackiej jedności narodowej nie jest popularna wśród Słowaków, którzy zdecydowanie stoją pod sztandarami autonomistów ks. Hlinki. Toteż główne ataki skierowano przeciwko stronnictwu ks. Hlinki, grożąc represjami i zastosowaniem „twardej pięści". Słowackich nacjonalistów piętnowano jako szkodników i zdrajców państwa, zasługujących jedynie na traktowanie ich jak zwykłych zbrodniarzy.

W uchwalonej na zjeździe rezolucji zwrócono się do rządu z apelem o bezwzględne tępienie słowackiego ruchu narodowego, jako zagrażającego jedności państwa i narodu „czesko - słowackiego". Podkreślono też potrzebę wprowadzenia do nauki szkolnej wykładów o czesko-słowackiej jedności narodowej, gdyż w ten sposób można będzie skutecznie popularyzować tę ideę".

Tego rodzaju „przyjacielskie" sposoby podejścia do „braci Słowaków" muszą, rzecz jasna, przynieść efekty, jak najmniej odpowiadające pobożnym życzeniom centralistów czeskich.

Delegacje o subwencje

Poznań, dnia 8. 8.

Wojewoda lwowski skierował do mieszkańców podległego mu województwa bardzo znamienny apel.

Chodzi p. wojewodzie Biłykowi o przerost liczby stowarzyszeń. A w następstwie tego przerostu — o rozproszkowanie wysiłku społecznego.

Stosunki, w tej dziedzinie panujące, scharakteryzował wojewoda lwowski następującym, jakże wymownym, przykładem:

— „W ostatnich dniach — pisze w swym apelu do społeczeństwa — zwróciło się do mnie z prośbą o poparcie jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń wyższej użyteczności, prosząc o pomoc we wzmocnieniu i upowszechnieniu akcji werbunkowej członków, cytując w motywach swej prośby drastyczny przykład, że wielki Lwów dał mu mniej członków, niż np. Brzeżany".

Cóż to w praktyce oznacza?

Lwów widocznie ma taki nadmiar różnych stowarzyszeń, że cierpią na tym organizacje, które są istotnie godne poparcia, t. zw. stowarzyszenia wyższej użyteczności (jak np. Czerwony Krzyż, Liga Morska i Kolonialna czy Liga Obrony powietrznej i Przeciwgazowej).

Bo, oczywiście, jeżeli nieszczęsny obywatel jest nagabywany o „członkostwo" przez dziesiątki rozmaitych „stowarzyszeń", jeśli zostaje moralnie przymuszony do opłacania składek na różne efemerydy stowarzyszeniowe, jeśli gdziekolwiek się zjawi, go nachodzą kwestarze z „puszkami", jeśli dla jednego i tego samego celu filantropijnego — żłóbka dla dzieci, schroniska dla starców itd. — istnieje w danej miejscowości kilka „konkurencyjnych" stowarzyszeń — to następuje atomizacja wysiłku społecznego, a najgorzej na tym wychodzą te — nieliczne zresztą — organizacje, które naprawdę mają wielką misję do spełnienia i bezwzględnie na poparcie zasługują.

Artykuły latowe i kąpielowe
obecnie w cenie zniżone
Kałamajski

czyha nań jakaś „pani prezesowa", karotując o „zbiórkę", o „kwiatek", jeśli wciąż

I jeszcze jeden charakterystyczny przejaw poruszył w swym oświadczeniu wojewoda lwowski. Cóż robią te niezliczone, uprzykrzone, czasem zgoła zbędne, a czasem prawie platoniczny żywot wiodące stowarzyszenia? Są przeważnie w tym stanie, że ledwie wegetują; nie są samowystarczalne. „Administracja", opłaty różnych „funkcjonariuszy" pochłaniają lwią część składek. Więc zwracają się do władz o „życzliwe ustosunkowanie się", o „udzielenie poparcia". Gdzieś ktoś chce postawić pomnik lub zbudować schronisko itd. Z szumem i hukiem ogłasza się „akcję". Tworzy „komitet". Komitet zakłada „stowarzyszenie". Wybiera się „zarząd". Jest „pan prezes" i „pani prezesowa". Puszą się ludzie w godnościach „członków zarządu". A niebawem kończy się wszystko na wysłaniu „delegacji" o... subwencję. „Grecja płaci"... Rząd, samorząd — wszystko jedno, kto się „życzliwie ustosunkuje", kto „udzieli poparcia".

W ten sposób oczywiście marnieje zdrowa inicjatywa społeczna, rozproszkowują się wysiłki — i co najgorsze: przeciętny obywatel nabiera uzasadnionych podejrzeń co do racjonalności pracy społecznej, poczyna od niej stronić, a te wielkie i ważne akcje, które zasługują faktycznie na poparcie, nie mogą być w odpowiednich rozmiarach uaktywnione.

Nie po raz pierwszy i nie od dziś odzywają się ostrzegawcze głosy przed tym przerostem stowarzyszeń i przed plagą niepoważnego ich organizowania. Wyciągają one z kieszeni ludzi, nie mających dość energii, by się z tej plagi wyzwolić, olbrzymie pieniądze. Niejeden obrusza się, gdy go po pierwszym poczynają nachodzić plejady „kwestarzy" o „składki". Urąga, ale — daje. Uświadamia sobie, że wydatek zbędny, ale daje dla świętego spokoju, by nie „zadrzeć" z „panią prezesową", by go nie pomawiano o „sobkostwo", „sknerstwo", stanowisko „aspołeczne".

Trzeba jednak, by wreszcie wszędzie przeprowadzono rewizję racjonalności tych nadmiernych wydatków na cele mniej poważne i organizacje mniej dające rękojmi solidności i skuteczności swych zamierzeń i działań.

By skoncentrowano natomiast gros swego wysiłku na tych stowarzyszeniach wyższej użyteczności, które współdziałają z obroną państwa lub też mają przed sobą wielkie zadania, obejmując całe społeczeństwo i wnoszące w nasze życie społeczne walory realne i twórcze.

Dwie nowe fabryki celulozy w Polsce

Warszawa, 8. 8. (ISKRA).

W dziedzinie światowej produkcji celulozy — zasadniczego artykułu dla przemysłu włókienniczego, papierniczego, wyrobu materiałów itp. — Polska zajmuje 10-te miejsce, produkując rocznie około 150 tys. ton.

Ten stan produkcji nie pokrywa istniejącego zapotrzebowania, tym bardziej, że zapotrzebowanie to, jak wskazują cyfry, przywozu celulozy do Polski, wzrasta z każdym rokiem.

I tak w roku 1936 przywieźliśmy do kraju 10.448 ton celulozy za 3.371.000 zł, a w roku 1937 — 22.894 tony za 8.904.000 zł Na przestrzeni jednego więc roku nastąpił wzrost importu celulozy o przeszło 100 procent.

Do uniezależnienia się od rynków zagranicznych w dziedzinie tego cennego artykułu przyczynią się w znacznej mierze dwie nowe, polskie fabryki celulozy. Jedna z nich została uruchomiona w końcu roku ubiegłego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w Niedomicach, druga znajduje się już w budowie. Fabryka ta pod nazwą Celuloza Nadniemieńska powstanie w okolicach Grodna, powiększając o dużą jednostkę produkcyjną liczbę zakładów przemysłowych na ziemiach północno - wschodnich. Dla budowy jej i eksploatacji zawiązała się spółka akcyjna, oparta o prywatne kapitały w kwocie 10 milionów zł.

Inwalidzi wojenni w Polsce

W roku ubiegłym zarejestrowanych było na terenie całego kraju ogółem 166.733 inwalidów wojennych i wojskowych, w tym 127.649 narodowości polskiej, 25.661 narodowości ukraińskiej i ruskiej, 5.236 żydowskiej, 3.384 białoruskiej, 3.595 niemieckiej, 656 rosyjskiej oraz 52 inwalidów innej narodowości.

Najwięcej inwalidów zarejestrowanych jest na ter. województw zachodnich, mianowicie 67.599. Na terenie woj. południowych zarejestrowano 57.808 inwalidów wojskowych i wojennych, centralnych — 28.657, wreszcie na terenie województw wschodnich — 12.569 inwalidów.

Inwalidów b. armii niemieckiej zarejestrowanych jest 58.814, b. armii austriackiej 52.447, armii polskiej 32.221, b. armii rosyjskiej 19.275, b. formacyj polskich (legiony, korpusy itd.) 1.731, wreszcie b. formacyj obcych, uznanych przez Państwo Polskie — 305.

Jeśli idzie o stopień utraty zdolności do pracy, u 38.499 inwalidów stwierdzono niezdolność do pracy poniżej 15 procent, u 99.984 od 15 do 44 proc., u 26.168 inwalidów od 45 do 84 proc., wreszcie 2.082 inwalidów wojennych i wojskowych utraciło zdolność do pracy w granicach od 85 do 100 proc.

Nowy rozdział w dziejach Bałkanów

Poznań, dnia 8. 8.

Stosunki na Bałkanach stabilizują się coraz bardziej. Przed kilkunastu dniami, w dniu 31 lipca podpisany został w Salonikach układ, który stanowi niejako ukoronowanie tej pożądanej ewolucji, która na tym terenie odbywała się już od lat kilku. Układ ten, podpisany przez premiera Grecji gen. Metaxasa, w charakterze przewodniczącego stałej rady Ententy Bałkańskiej (Rumunia, Jugosławia, Grecja i Turcja) i przez premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa zawiera zobowiązanie nieuciekania się do siły w stosunkach między państwami bałkańskimi i zwalnia Bułgarię z ograniczeń zbrojeniowych, narzuconych jej w wyniku wojny światowej w traktacie w Neuilly.

W ten sposób ostatecznie wyrównane zostały stosunki między Bułgarią a wszystkimi jej sąsiadami, z którymi dzieliło ją szereg zagadnień spornych, a przede wszystkim na zwycięzców i zwyciężonych (z wyjątkiem Turcji, która również była w obozie pokonanych) w wielkiej wojnie i wywodzące się stąd tendencje rewizjonistyczne w polityce bułgarskiej. Jeszcze przed czterema laty, w r. 1934 próby porozumienia z Bułgarią rozbiły się. Postawiono jej bowiem warunek, który ona uznała za stojący poniżej jej godności narodowej i za niemożliwy do przyjęcia. Zażądano mianowicie, by Bułgaria złożyła jednostronną uroczystą deklarację, zawierającą wyrzeczenie się raz na zawsze tendencji do jakichkolwiek zmian terytorialnych. Po odmownej odpowiedzi Bułgarii doszło do skutku t. zw. Porozumienie Bałkańskie (inaczej Ententa Bałkańska), złożone ze wszystkich 4 sąsiadów Bułgarii i mające na skutek tego wyraźne ostrze antybułgarskie. Niektórym inspirantom tego porozumienia przyświecała zresztą wówczas myśl okrążenia Bułgarii. Nic więc dziwnego, że Bułgaria poczuła się wówczas zagrożona i odosobniona.

Dalszy bieg wypadków poszedł jednakże innym torem. Państwa bałkańskie coraz bardziej zaczęły prowadzić politykę własną, niezależną od wpływów wielkich mocarstw i kierującą się jedynie własnymi interesami i chęcią pokojowego uregulowania wszystkich zagadnień bałkańskich.

W obliczu przemian w ogólnej sytuacji międzynarodowej stał się nieaktualny stary podział na zwycięzców i zwyciężonych. Upadek koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa i rywalizacja wielkich mocarstw, spowodowały, że państwa bałkańskie zaczęły mieć coraz więcej wspólnego interesu w ochronie swego regionu przed ewentualnością wciągnięcia go w obce rozgrywki i w konflikt o cudze interesy. Najpierw Jugosławia, po tym Rumunia, Turcja a także częściowo Grecja wkroczyły na tory polityki realistycznej i niezależnej. Ententa Bałkańska z instrumentu antybułgarskiego zaczęła się przekształcać na płaszczyznę porozumienia, ułatwiającą państwom bałkańskim prowadzenie polityki niezależnej od wielkich mocarstw. Te przemiany umożliwiły porozumienie z Bułgarią.

Drogę do obecnego uregulowania stosunków z Bułgarią utorowało porozumienie bułgarsko - jugosłowiańskie, którego wyrazem był pakt wieczystej przyjaźni między dwoma krajami, podpisany 24 stycznia roku ubiegłego w Bałogrodzie. Pakt ten łącznie z porozumieniem włosko - jugosłowiańskim wzmocnił bardzo bezpieczeństwo i pozycję międzynarodową Jugosławii, a z drugiej strony wyprowadził z odosobnienia Bułgarię i wykazał jej dobrą wolę w kierunku regulowania stosunków z sąsiadami.

Odtąd między Porozumieniem Bałkańskim a Bułagarią są stosunki coraz lepsze. Wszczęte zostały rozmowy bułgarsko - rumuńskie. Bułgaria stale jest informowana o przebiegu i rezultatach periodycznych zjazdów stałej rady Porozumienia. Wreszcie obecnie podpisana w Salonikach deklaracja przywraca Bułgarii, za zgodą wszystkich państw bałkańskich, swobodę zbrojeń, co stanowi manifestacyjny niejako wyraz zaufania państw Ententy Bałkańskiej wobec ich partnera bułgarskiego.

Podpisy złożone na układzie salonickim otwierają nowy rozdział w dziejach Bałkanów, które z przedwojennego przysłowiowego „kotła" stały się jednym z najbardziej ustabilizowanych regionów Europy. (K)

„O wielkości i potędze Polski stanowić będzie naród skupiony przy Prezydencie R.P. i Naczelnym Wodzu"

Onegdaj, jako w rocznicę wymarszu Legionów w pole w dniu 6 sierpnia 1914 roku, Komendant Naczelny Związku Legionistów Polskich, minister Juliusz Ulrych, wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Obywatele.

Upływa lat 24, gdy — na mocy decyzji jednego człowieka — Pierwsza Kompania Kadrowa opuszczała błonia krakowskie, aby wznowić dzieje polskiego oręża w walce o niepodległość. Józef Piłsudski swoją wiekopomną decyzją tak brzemienną w skutki, pobierał sam, lecz, zaprawdę, nie

Minister J. Ulrych.

był w tej historycznej godzinie samotny. Wiedzione nieomylnym przeczuciem młodych serc otaczało go całe ideowe młode pokolenie, sfederowane w ruchu niepodległościowym i w organizacjach strzeleckich. Jednako biły młode serca pod bluzą robotniczą, sukmaną chłopską i mundurkiem strzeleckim akademika. Decyzja naszego Wielkiego Komendanta nie była improwizacją ostatniej chwili. Poprzedziły ją długie lata żmudnej pracy wojskowej, zapoczątkowanej w bojowych organizacjach, później w Związku Walki Czynnej, wreszcie w Związkach i Drużynach Strzeleckich. W tym krótkim ujęciu jakżeż głębokie mieszczą się prawdy. Pierwsza z nich głosi, że wszelkie wystąpienia w życiu publicznym, jeśli mają wydać trwałe rezultaty, obliczone na długie lata, wymagają solidnych podstaw i rzetelnych przygotowań. Tą drogą szedł Józef Piłsudski przez całe swoje życie. I druga, że ci, którzy z własnej obywatelskiej woli stają się towarzyszami jednych szeregów, muszą władztwo moralne nad sobą oddać starszemu, otaczając go jednocześnie najgłębszym zaufaniem i dając mu wszystkie ze swej strony pomoce. Na tej prawdzie opierał się Józef Piłsudski, mówiąc po wielu latach, że Pierwsza Brygada, a potem całe Legiony to była najgłębsza praca Jego życia, najgruntowniej przepracowana, Legiony — to świt polskiej wolności. Albowiem istotnie, obywatele, Legiony były nie tylko czynem orężnym, Legiony były początkiem nowej wiary w Polskę. Narodziny żołnierza polskiego przeobraziły psychikę polską, uczyniły oczywistym hasło, że na drodze do wolności Polski nie ma przeszkód nie do przezwyciężenia. Zwyciężają odważni — mówił Komendant — to też w szeregach legionowo - peowiackich nie było miejsca na defetyzm.

Legioniści i peowiacy przez ofiarną służbę dla Polski, przez wiarę najgłębszą w niespożyte siły narodu polskiego, stworzyli nowy typ Polaka, typ Piłsudczyka, który zawsze gotów do boju, gdy Ojczyzna w potrzebie, lecz który w dobie pokoju zapatrzony w wielkość i honor Polski, nigdy nie załamuje rąk, zawsze czujny, pełen inicjatywy i determinacji, kochający wolność i swobodę, lecz szanujący porządek i wdrożony do dyscypliny.

Cnoty żołnierskiej gotowości i cnoty powinności obywatelskiej nagradzał Komendant jeszcze w szeregach Pierwszej Brygady skromną, a jakżeż symboliczną i dla nas drogą odznaką „Za Wierną Służbę". Nakaz wiernej służby dla Polski stał się nakazem naszego życia.

W szrankach surowego życia, w atmosferze wykonywania twardych obowiązków dopełnić chcemy swego dzieła dla dobra i honoru Polski.

Doba, w której żyjemy, charakteryzuje się gwałtownym rozwojem otaczających nas potęg, a jednocześnie bliżej i dalej od nas rozgrywają się wydarzenia o światowej doniosłości, niejednokrotnie o największym znaczeniu dla Polski. Polacy! Czy uczyniliście wszystko, co leży w naszej mocy, aby w tych wyjątkowych czasach, w których huk armat — mimo niewypowiedzianej wojny — nie ustaje, zdobyć się na wyjątkowe wysiłki? Czy jak w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 roku staną znowuż tylko wybrani? Na szczęście bieg wydarzeń historycznych, tak szybko po sobie następujących, o tak niezwykłej poglądowej wymowie, wyżłobił w naszej samowiedzy narodowej głębokie przeobrażenia. W społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że gry i gierki oraz targi i przetargi naszych mafij i mafijek, koteryj i kotryjek, powiększają tylko chaos i dezorganizują nasze życie wewnętrzne, będąc zaprzeczeniem służby pod znakiem honoru i wielkości Polski. To też w pamiętną rocznicę 6 sierpnia, która jest wspaniałą rocznicą narodowego, zwycięskiego porywu, trzeba bić na to, że nie mafie i mafijki, nie partie i partyjki, lecz zwarty naród skupiony przy osobach Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza stanowić będzie o wielkości i potędze Polski. Trzeba dalej bić na to, że w wyjątkowych czasach nie wolno energii narodowej marnować na próżno. Smutne dzieje naszego pierwszego sejmu, którego przewlekłe debaty toczyły się przecież w czasie wojny o nasze granice, są tego najlepszym dowodem. Wiemy dzisiaj po upływie wielu lat, że nie wszystkie zamierzone osiągnęliśmy cele, że wiele energii narodowej wyładowało się w jałowe, beznadziejne i bezowocne spory. Dookoła nas w gwałtownym rozwoju wyrastają potęgi, a my, Polacy, o co z sobą toczymy walkę? Jakie nowe spory „orientacyjne" stają na przeszkodzie do realizacji wezwania, rzuconego przez Marszałka Śmigłego - Rydza. Czy nie czas najwyższy zdobyć się na poryw masowy dla realizacji najwyższych celów obrony i potęgi Państwa i porzucić kramiki licznych koteryjek i partyjek lub niesławną krainę apatii i bierności?

W oparciu o Konstytucję Kwietniową, uznajemy, że cele Państwa są nadrzędne, że na drodze do wielkości Polski nie ma przeszkód ani sporów nie do przezwyciężenia, że wszystkie wysiłki skierować należy do spotęgowania potencjału sił wytwórczych i militarnych Polski, że praca i tylko praca z roku na rok potężniejąca jest dźwignią naszej przyszłości. Uznajemy, że ostoją tej pracy są w pierwszym rzędzie chłop i robotnik, którzy tak licznie wypełnili szeregi Legionów i Wojska, od których dobrobytu, kultury i udziału w życiu Państwa zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Rzeczypospolitej.

Obywatele. W pamiętną rocznicę sierpniową, oddając hołd i cześć najgłębszą naszemu Wielkiemu Wodzowi, który z mroków niewoli wywiódł nas w słońce wolności, oddając hołd wszystkim naszym poległym i zmarłym towarzyszom broni, których mogiły znaczą granice Rzeczypospolitej, ślubujemy, że w służbie dla Polski nikomu wyprzedzić się nie damy.

Pod przewodnictwem Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza i przy aprobacie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, — w szrankach surowego życia, w atmosferze wykonywania twardych obowiązków — jednoczmy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i chwały".

Najpilniejszy postulat pracowników państwowych

Dane statystyczne dotyczące pracowników państwowych w Polsce stwierdzają, że na ogólną liczbę 400 tys. pracowników, aż 320 tys. pobiera uposażenia niższych grup.

Brak miejsc w państwowych szkołach średnich, tak dotkliwie dający się odczuwać obecnie, brak szkół średnich w bardzo wielu miejscowościach, gdzie mieszkają pracownicy państwowi, wreszcie szczupłość płac, uniemożliwiająca posyłanie dzieci do szkół w miejscowościach, gdzie muszą być umieszczane na t. zw. „stancjach", jak i opłacanie czesnego w szkołach prywatnych, powodują, że istnieje poważne niebezpieczeństwo pozostawania dużej ilości dzieci pracowników państwowych poza szkołą średnią, ogólnokształcącą, czy też zawodową. Ten stan bardzo groźny zmusił pracowników państwowych do rozpoczęcia akcji o zwrot opłat szkolnych. Postulat ten uznano powszechnie za najpilniejszy. Organizacje pracowników państwowych zrzeszonych w Międzynarodowej Komisji Pracowników Państwowych zwołały ogólną konferencję do stolicy, na której zapadły uchwały zwrócenia się do rządu o przywrócenie pracownikom państwowym począwszy od dnia 1 września 1938 r. zwrotu opłat szkolnych za dzieci ich, uczęszczające do prywatnych średnich zakładów naukowych.

Postulat ten został przedstawiony m. in. na audiencji delegacji M. K. P. P. u Pana Premiera, na której p. Premier zasadniczo przyznał słuszność zwrotu opłat szkolnych za naukę i zapowiedział przeprowadzenie prac badawczych.

Parę tysięcy dzieci mimo zdanych egzaminów znajduje się poza szkołą średnią. Jest wprawdzie przyrzeczenie zmiany tej sytuacji, lecz w obydwu wypadkach zostały dopiero poczynione kroki wstępne.

Szerokie masy pracowników państwowych, owe właściwe 80 proc., z dużym niepokojem oczekują decyzji. Pierwszy wrzesień już się zbliża, więc czynione są starania aby decyzje zapadły odpowiednio na czas. Dzieciom grozi znowu utrata jednego roku. A jeden rok dzisiaj znaczy wiele. Nic więc dziwnego, że ten najpilniejszy postulat pracowników państwowych budzi nie tylko duże zainteresowanie, ale i poważną troskę.

Choroby zakaźne w Polsce

Z pośród chorób zakaźnych, zarejestrowanych w roku ubiegłym na terenie całego kraju, największa liczba przypada na odrę, mianowicie 40.004 zachorowań. Na płonicę chorowało w roku ubiegłym 24.896 osób, na błonicę 21.084, na dur brzuszny 17.940, czerwonkę 8375, na krztusiec 6874, na różę 6338, dur osutkowy 3477, na gorączkę połogową 1493, na zapalenie opon mózgo - rdzeniowych 1812, na zimnicę 309, na Heine Medina 158, na śpiączkę epidemiczną 13, na dur powrotny 5, wreszcie na ospę zachorowała w roku ubiegłym jedna osoba.

Jeśli chodzi o zgony spowodowane zachorowaniami na choroby zakaźne, najczęstsze są przypadki śmierci wskutek błonicy i duru brzusznego. W roku ubiegłym zmarło na błonicę 1186 osób, zaś na dur brzuszny 1184. Na czerwonkę zmarło 969 osób, na płonicę 493, na krztusiec 441, na zapalenie opon mózgo - rdzeniowych 360, na róże 223, dur osutkowy 196, na Heine Medina 12 i po 1 osobie zmarło na dur powrotny i śpiączkę epidemiczną.

Londyn w cyfrach

Zarząd miejski Londynu wydaje stale rocznik statystyczny, który odbija życie metropolii w cyfrach.

Tak więc 31 grudnia 1937 roku liczył Londyn 8.233.942 mieszkańców. Co rok przychodzi na świat w Londynie 56.000 dzieci, umiera zaś 51.000 osób. Ulice miasta-olbrzyma liczą 2.325 mil ang. długości, tak, iż możnaby z nich ułożyć szosę przez Atlantyk aż do Nowej Funlandii. Pogoda nie jest przywilejem Londynu, gdyż w roku bywa 187 dni deszczowych i 42 dni mgły gęstej t. zw. fogg. Przeciętnie przypada rocznie na londyńczyka tylko 3 godziny 12 minut słoneczne w ciągu dnia.

Wykroczenia przeciwko przepisom policyjnym nie obciążają zbytnio londyńczyków, gdyż na cały rok przypada tylko 17 tysięcy zajść, w których niezbędna była interwencja policji.

Spłata podatków winogronami

W niektórych okręgach południowej Bułgarii urodzaj winogron był tak obfity, że chłopi nie mieli już co robić z plonami, gdyż nadmiaru owoców nie można było sprzedać. Nie mieli też pieniędzy na zapłacenie podatków. W niektórych wypadkach urzędy skarbowe zgodziły się na dostawę winogron na poczet podatków. Dostarczone winogrona zostały przesłane pociągiem do rządowej centrali eksportowej, która podjęła starania o wywóz owoców.

Oczywiście, cena szacunkowa winogron była bardzo niska, jednak wobec wielkiej ilości dostarczonych gron sumy osiągnięte były wystarczające dla pokrycia należności podatkowych.

O nową kulturę polityczną...

Zdzisław Stahl „Idea i Walka" *

Poznań, dnia 8. 8.

Publikacje ze zbiorku „Idea i Walka" ukazywały się (za wyjątkiem 3 szkiców), już poprzednio na łamach prasy; obecnie drukowane razem i według porządku chronologicznego, w jakim były wydawane, dają całość nadwyraz zwartą, co się tyczy ich treści. Tym bardziej dodatnia ta cecha tego dziełka, że nie zawsze można wypowiedzieć tak korzystny sąd o książkach, będących zbiorem artykułów prasowych.

Pierwszy rozdział swej pracy, który traktować należy jako wprowadzenie do przedmiotu, poświęca autor rozważaniom nad istotą polityki. Pomysł niezwykle trafny, bo co do jego pojęcia panują najdziwaczniejsze a często naiwne poglądy mimo, że polityka, jako „działalność kształtująca życie zbiorowości w imię jej dobra" (tak ją definiuje autor), jest przecież odwiecznym przedmiotem czynnego i biernego zainteresowania się nią człowieka, i choćby dlatego, treść tego terminu winna być dobrze znana. A że publicystyka nasza niewiele notuje podobnych rozważań na ten temat, więc szkic jest szczególnie cenny.

Przejdziemy jednak do rozważań nad całością omawianego dzieła, a nie nad poszczególnymi rozdziałami. Już w przedmowie podaje autor, że szkice i artykuły zawarte w nim, były publiczną walką o ideę Obozu Zjednoczenia Narodowego, a obóz ten, to zdaniem autora „nowy typ organizacji politycznej, społeczeństwa", organizacji, któraby w stosunku do państwa pojmowała swą rolę jako czynnika uzupełniającego, współdziałającego i inicjatywnego — w harmonii z ustalonym prawem państwowym".

Tak więc ten zbiór artykułów to nie komentarz programu O. Z. N., lecz przekonywujący traktat o konieczności powstania nowej kultury politycznej, kultury państwowej.

Stara, oparta o złe tradycje stosunku społeczeństwa do państwa, kultura polityczna, jest istotnie szkodliwa. Opiera się ona bowiem na przeciwstawieniu społeczeństwa państwu. Lecz co było uzasadnione warunkiem politycznym Polski rozbiorowej i wywodziło się z ogólnych założeń liberalnego wiatopoglądu XIX w., zatraciło swą rację istnienia z chwilą, gdy oba te warunki odpadły, gdy odzyskaliśmy niepodległość i gdy — z dużym zresztą opóźnieniem w stosunku do innych narodów europejskich — pojęliśmy, że nie ma rozbieżności interesów między społeczeństwem a państwem, bo państwo nowożytne to tylko struktura organizacyjna społeczeństwa, ułatwiająca społeczeństwu spełnienie stosowanych zadań i regulator tych proble-

* Warszawa 1938, Nakładem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Honor i trud nowej służby

Poznań, dnia 8. 8.

Kolumna marszowa legionowo-peowiacka, którą uruchomił Józef Piłsudski, gdy nad światem rozpętała się wichura wojenna, przez sześć prze szło lat, od lata 1914 do jesieni 1920, tworzyła zespół żołnierski, bitewny.

Rola jej jednak, gdy ścichł szczęk oręża, granice państwa wskrzeszonego zostały ustalone, poczęła się era pokojowa — bynajmniej nie była zakończona. Bo — jak to Józef Piłsudski określił — Legiony dały Polsce nie tylko żołnierza, ale i „nowy typ człowieka".

I temu to „nowemu typowi człowieka" wyznaczył Twórca Niepodległości we wskrzeszonej Polsce bardzo trudne, bardzo odpowiedzialne, bardzo różnorodne zadania. Na drugim zjeździe legionowym we Lwowie, 5 sierpnia 1923, zastanawiając się nad „wartością żołnierza Legionów", mówił Piłsudski o tym, co legioniści mają do spełnienia:

— „Jak ongiś, na polach bitew. przelewali krew dla honoru swego sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandaru na honor swej pracy, na honor swej nowej służby".

Jakże trudne było dźwignięcie tego sztandaru, na którym było wypisane hasło „nowej służby"! Już nie w odmętach bitewnych, nie wśród huku armat i palby karabinowej — lecz w warunkach pokojowych.

Józef Piłsudski w swym przemówieniu „O wartości żołnierza Legionów" z roku 1923 bardzo głęboko wnikał w te trudności, z którymi parać się przyszło kolumnie marszowej legionowo - peowiackiej w wolnej już Polsce.

— „W dziedzinie — powiedział wtedy — do której nowa myśl, nowy czyn chce się wedrzeć, istnieją gotowe zdania, gotowe pojęcia, gotowe przesądy, gotowe formuły odsuwania rzeczy nowej, rzeczy, która dotąd nie istniała, rzeczy, która jeszcze nie wytrzymała próby życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, któ ra im nie pozwala być tymi nowatora mi wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia z siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej niż przeciętna energii. Bez tej niezwykłej energii i nieprzeciętnego wysiłku niepodobna przepchnąć się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych".

Wiemy z doświadczeń niemal 20-letnich, w jakim stopniu sprawdziła się ta wnikliwa analiza trudności, z jakimi spotykała się kolumna legionowo- peowiacka. „Nowy typ człowieka", ukształtowany w szkole ideowej, szkole charakterów, szkole siły i czynu Piłsudskiego, napotkał „gotowe pojęcia, gotowe przesądy, gotowe formuły", spotkał się z „tłumem uprzedzeń i niechęci", miał do zwalczenia „opór otoczenia". Były wtedy, gdy już ustała walka z wrogami zewnętrznymi, przeszczepione z czasów niewoli, z ery przedwojennej, doktryny polityczne i społeczne, które po prostu nie rozumiały ideologii Piłsudskiego i zwierały się w niedorzeczniejszych kompromisach, by się tej ideologii przeciwstawić. Czyż pierwsza konstytucja, ta z marca 1921, nie była właśnie kompromisem doktrynerskim w imię „gotowych pojęć i gotowych formuł"? A odtąd przez kilkanaście lat czyż ten „tłum uprzedzeń i niechęci" nie zwierał się stale i zawsze, ilekroć trzeba było tworzyć w Polsce platformę jednolitego postępowania?

To też dzieje tych 20 lat, jakie upływają od chwili wskrzeszenia państwa, są zarazem dziejami walki ideologii Piłsudskiego z „gotowymi formułami", z „oporem otoczenia", z „tłumem uprzedzeń".

Walczył Piłsudski o to, póki żył — i walkę tę po Jego zgonie podjął Jego ideowy następca. Podjął ją w imię „zorganizowania woli ludzkiej", w imię wykrzesania w społeczeństwie poczucia „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli", dla której „pionem moralnym jest hasło obrony Polski", a środkiem, wiodącym do celu, jest „skupienie sił moralnych i twórczych w narodzie".

Kiedyż, jak nie dnia 6 sierpnia, siła tej prawdy przemawia zarówno do tych, którzy uczestniczyli w kolumnie marszowej legionowo - peowiackiej, jak i do całego społeczeństwa?

Najwyżej położone osiedla ludzkie

Wyprawy wysokogórskie udowodniły, że z biegiem czasu człowiek przyzwyczaja się do zmienionych warunków klimatycznych, oswaja się niejako z rzadszym powietrzem i może zupełnie dobrze pracować i żyć w tych na ogół gorszych warunkach bytowania. Stąd też duże zainteresowanie budziło zawsze pytanie, na jakiej wysokości ponad poziom morza żyją stale ludzie?

Do niedawna uważano, że najwyżej położonym osiedlem ludzkim na świecie jest t. zw. „Złote pole Thokdżalangka" w Tybecie, znajdujące się na wysokości 4977 mtr. nad poziomem morza. Rekord ten został pokonany. Jak donosi wydawnictwo amerykańskie „Spirala" znajdują się w Chile kopalnie Chuquipina, położone na wysokości 5600 m., a następnie kopalnie Quispisija w Peru na wysokości 5270 m. oraz obserwatorium astronomiczne na Górze Whitney w południowej części Sierra Nevada w północnej Ameryce na wysokości 4410 m. ponad poziom morza.

W Europie najwyżej jest położone obserwatorium na Mont Blanc, a zatym na wysokości 4365 m.

Są to jednak wszystko osiedla związane specjalnie z wykonywaniem takiej czy innej czynności. Tymczasem w Ameryce powstały ostatnio normalne osiedla ludzkie, zamieszkiwane przez obywateli, wykonujących codzienne swoje zajęcia domowe i zawodowe. Naprzykład osiedle Portugaleta 4114 m., Corocoro — 4056 m., Potosi — 3970 m. Wszystk.e te miejscowości zanjdują się w Boliwii.

Jak z tego wynika rzadkie powietrze na tak dużej wysokości wcale nie przeszkadza ludziom normalnie żyć i pracować.

Niepokoje w P[illegible]

Wzmocnione patrole konne krążą po ulicach, strzegąc bezpieczeństwa mieszkańców.

mów, którym społeczeństwo nie mogłoby podołać własnymi siłami.

Ale władza spoczęła od czasu zamachu majowego w rękach ludzi, wyznających nową kulturę polityczną, przeciwstawiających kulturze partyjnej — kulturę państwową. Przejęli władzę zdecydowani rewolucjoniści z czasów, w których obecni szermierze haseł przeciwstawiania społeczeństwa państwu, byli mniej rewolucyjnie a bardziej ugodowo nastrojeni, wobec wrogich tronów. I nic to, że wieczni opozycjoniści (gatunkowo mdły, jak zaznaczono wyżej, był ten opozycjonizm wobec potencyj zaborczych) zastosowali metodę bezsilnego, zresztą, oporu lub absencji, co się tyczy konstruktywnych zmian strukturalnych, uwalniających państwo; gorzej, że wywarli i wywierają duży wpływ na młode pokolenie.

Temu zagadnieniu poświęcone są trzy osobne szkice, a analiza prądów panujących wśród młodzieży polskiej bardzo wnikliwa. Czytamy więc, jak ulega spaczeniu sposób myślenia młodego pokolenia, pod wpływem sugerowanego przez starych liderów Stronnictwa Narodowego, liberalizmu XIX stulecia; jak zaraźliwa jest moda „rewolucji narodowej", importowana z zewnątrz; jakie skutki wywarły pewne katastrofalne teorie, powstałe w okresie kryzysu gospodarczego z lat 1929—1933.

Szczególnie ciekawe są uwagi tyczące rewolucyjnego inter-nacjonalizmu, mitu „rewolucji narodowej". Oto cytat:

„Chcą, żeby było w Polsce jak jest „zagranicą", bez względu na to, czy ta sama rzecz potrzebna by u nas była, albo realna".

„Chcą koniecznie „rewolucji narodowej" w Polsce, bo była we Włoszech i Niemczech i marzą o wodzu, bo jest Mussolini i Hitler. Ale zapominają, że pozytywną tych „rewolucji" istotą było wzmocnienie wiązań państwowych przez żywioł b. kombatantów i że taka rewolucja konstruktywna dokonała się już w Polsce w maju 1926 r. I marząc o tej rewolucji, upajając się „wodzami" Europy, przeklinają polską rewolucję majową i odwracają się od Wodza Polski, który na wiele lat przed Mussolinim i Hitlerem, w stokrotnie trudniejszych warunkach wiódł naród nasz ku zwycięstwu i potędze".

* * *

W książce Z. Stahla nie gubi się nigdy myśl przewodnia, pogląd, że w Polsce nie ma miejsca na odświeżanie tych programów starej polityki, która jest anachronizmem wobec dokonanych już zmian ideowych i strukturalnych (rewolucja majowa — konstytucja kwietniowa r. 1935), ani na import modnych zagranicznych kierunków — **lecz, że w oparciu o te właśnie zmiany strukturalne należy stwarzać warunki dla pomyślnego rozwoju nowej kultury politycznej — kultury państwowej.** A w ostatnim rozdziale „O co komu chodzi", myśl ta uwypukla się w szczególny sposób. Szkic ten jest bowiem i krytycznym przeglądem tego wszystkiego, co należy odrzucić (stara polityka) i pozytywnym wskazaniem drogi, wiodącej do „twórczego współdziałania i mnożenia wartości w Polsce, a nie politycznych nawrotów lub wstrząsów niszczących".

Tadeusz Kwaśniewski.

Małżeństwa w Polsce

W I kwartale rb. zawarto w Polsce ogółem 84.586 małżeństw, podczas gdy w analogicznym okresie ub. r. 79.043. Najwięcej związków małżeńskich zarejestrowano w liczbach bezwzględnych na terenie województw centralnych, mianowicie 36.982. W woj. południowych wstąpiło w związki małżeńskie 21.505 par, na terenie woj. wschodnich — 19.865, zachodnich zaś 8.504. W stosunku do liczby mieszkańców, najwięcej małżeństw zarejestrowano na terenie województw wschodnich, gdzie przypada 12 związków małżeńskich na 1.000 mieszkańców. Na drugim miejscu znajdują się województwa centralne — 10.3 małżeństw, dalej woj. południowe 9.5 oraz zachodnie — 7.1 małżeństw na 1000 mieszkańców.

Jeśli chodzi o poszczególne wyznania, najwięcej małżeństw w liczbach bezwzględnych zarejestrowano wśród mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego, mianowicie 56.067. Na ludność wyznania prawosławnego przypada 11.512 związków małżeńskich, mojżeszowego — 6.164, ewangelickiego — 1.707, na inne wyznania 406 małżeństw. W stosunku do liczby mieszkańców, najwięcej związków małżeńskich przypada na wyznanie prawosławne, mianowicie 11.3 na 1.000 mieszkańców. Na ludność wyznania rzymsko-katolickiego przypada 10.8 małżeństw, ewangelickiego 8 i mojżeszowego 7.7 na 1.000 mieszkańców.

Głodzony w worku przez własną żonę

Pewien weterynarz węgierski dokonał w czasie inspekcji w miasteczku Gran, położonym nad Dunajem straszliwego odkrycia. Na strychu pewnego domu chłopskiego znalazł on starca w wieku 84 lat, zaszytego w worek i tak wychudzonego, że przypominał on szkielet. Okazało się, że żona jego, licząca 68 lat, pełna jeszcze werwy i życia, postanowiła usunąć zbyt starego męża i zwabiwszy go na strych, zaszyła go w worek i trzymała tam przez 4 miesiące. Od czasu tylko otrzymywał on pokarm i byłby niewątpliwie zmarł śmiercią głodową, gdyby go nie odnalazł ów weterynarz. Sąsiedzi obawiali się donieść o tym znanym im fakcie do policji, albowiem wieśniaczka uchodziła za „czarownicę". Nieszczęśliwego starca odwieziono w stanie pół-żywym do szpitala, zaś jego żonę aresztowano.

Od 3 lat patrzy śmierci w oczy

W słynnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing przebywa w tak zw. „celi śmierci" od 3-ch lat przestępca amerykański, znany pod pseudonimem: „Death House Mike". 6 rozpraw przeprowadzono przeciwko niemu i 3 razy został on już skazany na śmierć. Pierwsza rozprawa przeciwko niemu odbyła się, gdy oskarżono go o zamordowanie pewnego handlarza. Sąd skazał go wówczas na śmierć. Od tego wyroku wniesiono apelację, nastąpiła nowa rozprawa zakończona ponownie wyrokiem śmierci, od którego skazaniec znowu apelował. W czasie 3 i 4-ej rozprawy sąd przysięgłych nie mógł dojść do zgody, 5-te zaś postępowanie przerwano, z powołaniem się na nową rozprawę prowadzoną przeciwko oskarżonemu. W czasie tej 6-ej i ostatniej rozprawy skazano Mike'a znowu na śmierć. On jednakże twierdzi, że oswoił się już z wyrokami śmierci i że znowu wniesie apelację. Zaiste dziwnymi drogami chadza sprawiedliwość amerykańska.

6-nożny pies

Rolnik węgierski Władysław Szabo przyniósł niedawno na targ do Karcag niezwykłego psa. Pies ten posiada 6 nóg, przy czym nadliczbowa para łap wyrasta mu obok zadnich łap. Pies ten należący do rasy węgierskich psów zwanych „Kuvass". pomimo znacznej ilości nóg nie biega szybciej od normalnych psów.

NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWORU KRÓLEWSKIEGO

J. G.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

111)

Tymczasem wojska tureckie posuwały się coraz dalej i coraz bardziej zbliżały się do murów Wiednia.

Pewnej nocy, gdy przy królu znajdował się kapitan Wychowski i Tatar Iszym Beli, który jak wiemy z niezmierną wiernością, wdzięczny za darowanie życia, służył Sobieskiemu ukazał się w kwaterze królewskiej krwią oblany jeździec, jeden z tych, których z rana posłano na rekonesans.

Przyszedł on oznajmić królowi, że jego towarzysze zginęli w potyczce z Tatarami i tylko on prawie cudem ocalał.

Jakąż wiadomość mi przynosisz? Czegoście się dowiedzieli? — zapytał król.

— Niczego nie dowiedzieliśmy się, najjaśniejszy panie — odpowiedział raniony, — Tatarzy nie przepuszczają nikogo! Napadli na nas, gdy chcieliśmy się do nich przybliżyć ukradkiem i przeciw ich przemocy nie mogliśmy się obronić! Walczyliśmy, ale niepodobna było nic zrobić.

— A zatem nie wiesz jak daleko posunęli się Tatarzy i gdzie jest główna siła turecka, mój synu? — zapytał Jan Sobieski.

— Nie wiem, najjaśniejszy panie! Ranny przez Tatara, spadłem z konia i sądziłem, że już wybiła moja ostatnia godzina. Nie wiem, jak długo leżałem bezprzytomny. Gdym się obudził, czułem silny ból w ramieniu.

— Krew płynie jeszcze z twojej rany, mój synu!

— Tak jest, najjaśniejszy panie, pragnąłem jednak przybyć tutaj, ażeby donieść, że tamci zginęli, i że nie powiodło się nam nic dowiedzieć o nieprzyjacielu.

Ostatnie słowa ranny wymówił urywanym głosem i padł wycieńczony na podłogę.

Iszym Beli siedzący w kącie w głębi, zerwał się, aby podać pomoc rannemu.

Wychowski przystąpił także do niego.

— Zaprowadź go do innego pokoju Belli, i opatrz ranę nieszczęśliwego — odrzekł król.

Tatar Iszym Beli wziął na barki skrwawionego żołnierza i przeniósł go z pokoju króla do innej izby, gdzie złożył go na miękkiej słomie. Następnie przyniósł lampę, wody i trochę wina i zaczął ratować rannego.

Wpuściwszy mu do ust nieco wody i wina, rozciął suknię na rannem ramieniu, ponieważ miejsce ranione napuchło i tak krwią nabiegło, że nie można było innym sposobem usunąć odzieży.

Następnie obmył Tatar ranę żołnierza, który powoli przyszedł do siebie i poznał go.

— Sprawia mi to ulgę, — rzekł słabym głosem, — sądzę jednak, że mimo to będę musiał umrzeć.

— Z tej rany nie umrzesz — odpowiedział Iszym Beli, — obandażuję ranę, to się zagoi i będziesz żył.

— Twoi bracia Tatarzy zadali mi tę ranę — mówił żołnierz.

— A ja ją opatruję, ażeby złe wyrządzone ci naprawić — odparł Tatar.

I obmywszy ranę, zaczął ją zręcznie bandażować.

Tymczasem Jan Sobieski przechadzał się po swym pokoju oświetlonym kilkoma świecami.

Otrzymane doniesienia niepokoiły dzielnego króla.

Wychowski ponuro patrząc przed siebie, stał na boku. Nie śmiał się odezwać.

Najbardziej niepokoiło króla to, że nie miał dokładnych wiadomości o pochodzie i pozycjach nieprzyjaciela. Ze wszystkich rekonensnansów powrócił tylko ten jeden raniony, inni padli ofiarą morderczego i chciwego krwi nieprzyjaciela.

W tem drzwi pokoju króla otworzyły się.

Król i Wychowski spojrzeli na wchodzącego.

Był to Iszym Beli.

Wszedłszy ukląkł on przed królem.

— Panie! — rzekł, klękam przed tobą, bo mam prośbę do ciebie.

— O cóż prosisz Beli? — zapytał król.

— Wyślij mnie, jako szpiega, panie! Noszę odzież tatarską, we mnie nie poznają twojego sługi. Wysłani przez ciebie, oprócz tego rannego, nie powrócili, pozwól mi iść i wyszpiegować, gdzie są twoi wrogowie i ilu ich jest.

— Jakto, Beli, ty chciałbyś...

— Nie powątpiewaj o mojej wierności, panie! zobaczę Tatarów i powrócę do ciebie.

Sobieski pomyślał chwilę.

Ciężka to będzie pokusa dla ciebie Beli, — rzekł poważnie, — ale jestem przekonany o twej wierności. Cóż jednak będzie, jeżeli cię poznają, jeżeli cię pochwycą na szpiegostwie? Zginiesz!

— Któżby mnie poznał, panie? Pozwól mi iść!

— Dobrze! — odpowiedział król, zdołasz dowiedzieć się czegoś więcej, niż twoi poprzednicy i czy czy szczęśliwie powrócisz. Wiele mi zależy na otrzymaniu dokładnych wiadomości. Powracaj jak najspieszniej! Bóg z tobą!

Beli wyszedł. Każdy rys jego twarzy świadczył o chęci dokonania wielkiego dzieła. Opuścił kwaterę królewską i dosiadłszy konia wyjechał z obozu.

Placówka poznała go. Żołnierze sądzili, że król wysłał go z listem. Nikt mu nie przeszkadzał w wyjeździe.

Tatar znał mniej więcej kierunek, w którym znajdowali się nieprzyjaciele. Był on doskonałym jeźdźcem i pędził galopem wśród nocy przez rozległą równinę.

Nad ranem ujrzał w oddaleniu ciżbę ludzi. Zbliżywszy się, rozpoznał po ubiorach i broni, że to Tatarzy. Dostał się wkrótce na wzgórek i zobaczył z niego w głębi ciemne poruszające się masy. Słonie, wielbłądy, jeźdźcy, piechota nadciągali chmarą, zasłaniając cały widnokrąg.

Oddział bliższy, złożony z Tatarów, stanowił straż przednią. Za nim nadciągało właściwe wojsko tureckie.

Beli znalazł to, czego szukał, teraz tylko potrzeba było czegoś więcej się dowiedzieć.

Puścił się nagle, jak gdyby należał do poprzedniej straży z pagórka i udał się do głównego korpusu.

Ponieważ był Tatarem, ukazanie się jego nie zwracało uwagi. Małe flankowe oddziały tatarskie widziały go, ale nie myślały zatrzymywać. Plan jego widocznie był dobry.

Bez przeszkody dostał się do Tatarów, a gdy ci patrzyli na niego, jako na nienależącego do ich odziału, powiedział im, że przeszedł do nich z innego oddziału.

Było to prawdopodobnem i Tatarzy nie wątpili, iż mówił prawdz. Iszym Beli pozostał u nich, rozmawiał z nimi i powoli dowiedział się wszystkiego, co chciał wiedzieć. Postępował tak ostrożnie, że nikt nie odgadł jego zamiaru.

Nad wieczorem, gdy straż przednia dostała się właśnie na górę, z której można było dobrze wszystko widzieć dokoła, nadjechał nagle oficer wysłany przez wielkiego wezyra i dał przedniej straży rozkaz zatrzymania się.

Tatarzy wykonali rozkaz, zeskoczyli z koni i rzucili się na trawę.

Iszym Beli położył się także w bliskości drogi przechodzącej przez wzgórze, ażeby stąd przyjrzeć się dokładnie całej nadciągającej zbrojnej masie i zauważyć w jakim kierunku się zwraca. Zależało mu na tym, ażeby dojść, czy Turcy podzielą się w tem miejscu, ażeby różnemi drogami podstąpić pod Wiedeń już oddawna okrążony przez dążące przodem hordy Tatarów.

Nagle spostrzegł Iszym Beli u stóp wzgórza wspaniały orszak, który odłączył się od głównej masy wojska i zmierzał prosto ku wzgórzu.

Wielbłądy, prowadzone przez murzynów, okryte kosztownie haftowanemi czaprakami, niosły na grzbiecie ludzi, nad którymi pół nadzy murzyni trzymali roztworzone parasole. Cały orszak otoczony był janczarami. Oficerowie, mający dlań przygotować miejsce na wzgórzu, puścili się naprzód.

Widocznem było, że naczelny dowódca chce z tego wzgórza rozpatrzyć okolicę.

Osób, składających orszak, których twarze zasłaniały parasole, Iszym Beli nie mógł rozpoznać.

Świetna kalwakada przybliżyła się bardziej.

Konwój janczarów, których broń połyskiwała w słońcu, był wskazówką, że na pierwszym wielbłądzie, prowadzonym przez 2ch furzystów, siedział zapewne sam wielki wezyr.

Dalej szły dwa wielbłądy przybrane również z wschodnim przepychem, a następnie jechało grono oficerów, stanowiących świtę jadącego na czele.

Iszym Beli, który leżał tuż przy drodze przy swoim koniu, wstał, ażeby widzieć lepiej i stanął tuż obok konia, cugle jego niedbale trzymając w ręku.

Murzyni, prowadzący pierwszego wielbłąda, przeszli tuż koło niego.

Stósownie do zwyczaju, Iszym Beli padł na kolana. Blask drogich kamieni i złota w turbanie, pasie i szabli wielkiego wezyra olśniewał oczy patrzących nań z podziwem, był to bowiem obecnie mocarz, w którego ręku zostawało życie wszystkich.

Następnie nadeszły dwa dalsze przez murzynów prowadzone wielbłądy.

Iszym Beli zauważył, że na zbliżającym się doń wielbłądzie siedziała kobieta osłonięta welonem, w wschodniej odzieży, a na drugim mężczyzna w białym, złotem hałtowanym turbanie i białej sukni, mający złote bransolety na rękach.

W chwili, gdy wielbłądy przechodziły koło Tatara, poznał on, że kobietą siedzącą na wielbłądzie była dama, którą widywał na dworze króla polskiego i drgnął mimowolnie, gdy się przekonał, że to była wojewodzina Wassalska.

Jagiellona wskazała na niego z przerażeniem.

— Co to jest? — zawołała, — szpieg! zdrajca!

Allaraba zatrzymał swego konia. Wielki wezyr obejrzał się także, słyszawszy te głośno wymówione słowa.

Otaczający, nierozumiejąc słów Jagiellony, dziwili się tylko, że z przerażeniem patrzyła na młodego Tatara.

— Swytać go! — zawołał Allaraba, który zrozumiał słowa Jagiellony i natychmiast pojął niebezpieczeństwo, — związać go! Ten Tatar jest szpiegiem!

Chociaż otaczający Turcy i Tatarzy rozumieli dokładnie słowa Allaraby, lecz w pierwszej chwili nie poruszył się żaden, nie pojmując, żeby Tatar mógł być szpiekiem i zdrajcą.

— To Iszym Beli, Tatar Sobieskiego! — wołała Jagiellona blada z gniewu, — poznaję go! Trzeba go schwytać! Nie mogę się mylić! Widzicie jak unika mego wzroku; To on!

Iszyma Beli brała pokusa utopić sztylet w piersi wskazującej nań Jagiellony, siedziała ona jednak zbyt wysoko na grzbiecie wielbłąda i służba nie dopuściłaby go do niej. Paź potwierdził słowa swej pani.

— To jest Iszym Beli, Tatar! — zawołał.

Oficer janczarów zbliżył się.

— Tam stoi zdrajca! — rzekł do niego Allaraba, — każ schwytać szpiega!

Beli jednak nie miał wcale ochoty dostać się w ręce tych, którzy go mogli, jako szpiega, kazać powiesić na pierwszej lepszej gałęzi.

Zacisnął zęby, rzucił groźnym wzrokiem na Jagiellonę, szybko jak węgórz wymknął się janczarom, którzy się do niego zbliżali i znikł w ciżbie otaczających go Tatarów, z których jakoś żaden nie miał ochoty przyczynić się do schwytania go.

Jagiellona na widok, że Tatar się wymyka, zacisnęła pięści z gniewu.

— Wy nędzne psy! — wołała, — śmierć wam, jeżeli dacie się wymknąć szpiegowi Sobieskiego! Gońcie go! Szukajcie! Zabijcie!

Żołnierze chcieli gonić Iszyma Beli, ale ciżba Tatarów była tak wielka, że naprzód postępować nie mogli.

Kara Mustafa, wielki wezyr, zajął się także tym wypadkiem. Jagiellona podjechała do niego.

— Tatar Jana Sobieskiego był tu wśród twoich wojsk, wielki i potężny baszo, — rzekła, — szpieg ten tobie i nam wszystkim może wyrządzić nieobliczoną szkodę! A zdaje się, że ucieknie.

— Ścigać go, schwytać, zabić! — rozkazał wielki wezyr.

Kilku oficerów puściło się na miejsce, w którym Iszy Beli znikł właśnie w ciżbie Tatarów.

Nie łatwym jednak było zadaniem znaleźć go w tłumie jednakowo ubranych ludzi.

— Gdzie jest szpieg? Gdzie jest Tatar? — wołali gniewnie oficerowie torując sobie drogę przez tłum.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

UPAŁY... UPAŁY...

Łódź, dnia 8. 8.

Niezwykłe upały ostatnich dni spowodowały w Łodzi niespotykaną konsumcję wody sodowej i lemoniad. W ciągu jednego dnia wg. obliczeń wytwórni napojów gazowych. Łodzianie wypili ponad 600.000 litrów wody sodowej i lemoniady, podczas gdy normalna dzienna sprzedaż letnia wynosiła zwykle około 55 tys. litrów.

MŁODZIEŻ RUMUŃSKA BAWI W POLSCE

W Katowicach bawiła wycieczka młodzieży rumuńskiej, która w pierwszym dniu swego pobytu zwiedziła zakłady przemysłowe, zaś wieczorem dała na rynku barwny popis wykonując szereg pieśni ludowych i tańców w strojach regionalnych. Na koniec Rumuni odśpiewali kilka pieśni polskich, których nauczyli się w czasie pobytu w Polsce. W drugim dniu wycieczka wyjechała do Górek Wielkich do ośrodka harcerskiego na Buczu, następnie zaś do Wisły, gdzie zwiedziła zameczek Pana Prezydenta i sanatorium. W Wiśle w sali Domu Zdrojowego odbyły się również popisy taneczne i śpiewacze. Następnie młodzież rumuńska wyjechała do Gdyni.

ZMARŁ KURATOR MAJ. RADZIWIŁŁA

Ostrów, dnia 8. 8.

Kurator majątku ks. Michała Radziwiłła z Antonina śp. Jacek Bobiński, zmarł nagle w Ostrowie na udar serca, przeżywszy lat 68. Został on mianowany kuratorem w r. zeszłym w związku z planami matrymonialnymi księcia i procesem o ubezwłasnowolnienie wytoczonym mu przez rodzinę. Jacek Robiński pochodził z Wileńszczyzny, był przez pewien czas dyrektorem Banku Rolnego w Poznaniu, przeprowadził parcelację dóbr księcia Thurn-Taxis w Krotoszynie. Zmarły osierocił dwóch synów.

WSZYSCY NA F. O. N.

Życie w gorącej atmosferze zbrojeń ogólnych zmusza nas do nastawienia bacznej uwagi na zbrojenia sąsiadów. Musimy im sprostać, a konieczność tego wyrównania sił rozumieją nie tylko wszystkie warstwy społeczeństwa, ale i wojsko, które funduje również sprzęt wojenny, którym w przyszłości będzi. się samo posługiwać, broniąc granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jako przykład nieprzeciętnego wyrobienia patriotycznego podajemy godny naśladowania fakt, że korpus oficerski i podoficerski jednej tylko formacji ufundował jako dar 2 ciężkie karabiny maszynowe, w zamian urządzenia przyjęć towarzyskich w kasynach.

Poza tym wojsko z terenu O. K. V złożyło na F. O. N. kwotę złotych 791.70,—

GOŚCIA WZIĘTO ZA ZŁODZIEJA

Niejaka Rubczykówna, córka kupca wileńskiego, zaprosiła do mieszkania swego kolegę ze szkoły. Młodzi przez jakiś czas gawędzili z sobą, poczym Rubczykówna przeprosiła gościa i wyszła na chwilę z pokoju. W tym czasie powrócił do domu gospodarz, który nie znał nawet z widzenia kolegi swej córki i widząc w mieszkaniu nieznajomego człowieka wziął go za złodzieja, zaczął go więc z miejsca okładać laską. Gość sądząc, że został napadnięty przez wariata wyskoczył na balkon głośno wzywając pomocy. Na jego krzyki zbiegli się sąsiedzi, przyszła Rubczykówna i nieporozumienie się wyjaśniło.

PANTOFLE ZE SKÓR DORSZY.

Po raz pierwszy w dziejach morskich współczesnej Polski, została przeprowadzona w Gdyni transakcja sprzedaży przedsiębiorcom 7.000 kg skór surowych z dorszy. Skóry te pozostały po rybach, z których w chłodni rybn.j przyrządzane są filety. — Pierwsza partia skór rybich odeszła do garbarni, skąd powróci do warsztatów galanteryjnych i szewskich pod postacią pięknych i elastycznych, barwionych na wszystkie kolory skór. Jak utrzymują fachowcy, garbowane skóry dorszy nadają się na eleganckie obuwie dla pań, rękawiczki i wyroby galanteryjne.

Pniewy

— **Jarmak.** W czwartek, dnia 11 bm. odbędzie się w Pniewach jarmark na konie. Z powodu pryszczycy spęd rogacizny jest niedozwolony.

Właściwa polityka personalna

przyczyni się tylko do rozwoju pracy w samorządzie

Rozwój i wzrost pracy w samorządzie terytorialnym wymaga ciągłego dokształcania się i wyrobienia specjalnego typu pracownika samorządowego, o wszechstronnych umiejętnościach zawodowych oraz dużym wyrobieniu społecznym.

Pracownicy samorządu terytorialnego w zrozumieniu doniosłości wyszkolenia wykwalifikowanych działaczy samorządowych dla należytego funkcjonowania całokształtu gospodarki państwowewej, prowadzą stale przez organa Związku Pracowników Samorządu terytorialnego wzmożoną akcję krzewienia wiedzy społecznej i samorządowej dla wszystkich rodzajów pracowników samorządowych oraz dla wójtów, sołtysów i członków rad za pomocą wydawnictw związkowych oraz specjalnych kursów terenowych.

Wyniki tej akcji są jednak w dużej mierze zależne od ujednolicenia zasad polityki personalnej w samorządzie. Dlatego też pracownicy samorządu terytorialnego wysuwają postulaty, zmierzające w kierunku ustalenia minimum wymaganego cenzusu od kandydatów do pracy w samorządzie oraz zapewnienia pierwszeństwa w uzyskaniu pracy w samorządach agsolwentom szkół i wydziałów samorządowych, przede wszystkim pochodzącym ze wsi.

Każda praca na wyższym stopniu samorządowym winna być uzależniona przynajmniej od dwuletniej pracy w gminie.

Z tym łączy się oczywiście konieczność ustawowego uregulowania praw pracowników samorządowych.

Zagadnienia te niewątpliwie znajdą swój wyraz w obradach Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, który odbędzie się na początku miesiąca września rb. w Jaremczu.

Oszustka w roli kuzynki

Kalisz, 8. 8.

Do małżonków Kaczmarków w Kaliszu przybyła pewna niewiasta i podając się za kuzynkę Kaczmarka, Martę z Kaczmarków Lasikową z Gniezna, gościła u nich przez 2 tygodnie. Chociaż Kaczmarkowie nie znali jej, to ta niezwykłą znajomością stosunków rodzinnych zdołała ich przekonać o rzekomym pokrewieństwie. Po dwóch tygodniach Lasikowa zaproponowała żonie Kaczmarka, by z dziećmi udała się razem w odwiedziny do Gniezna, gdzie — jak mówiła — posiada nieruchomość. Propozycję tę Kaczmarkowie przyjęli z zadowoleniem. Lasikowa pożyczyła jeszcze od nich 25 zł gdyż w drodze do Gniezna zamierzała wstąpić Krotoszyna, skąd z sądu grodzkiego miała odebrać wypłatę hipoteki po swej matce. Kiedy Lasikowa wraz z Kaczmarkową przybyły do Krotoszyna udały się natychmiast do sądu. W korytarzu sądowym Lasikowa na chwilę przeprosiła Kaczmarkową i oddaliła się.

Po kilku godzinach Kaczmarkowa zorientowała się, że padła ofiarą sprytnej oszustki.

Spalił się żywcem w stodole

Strzelno, dnia 8. 8.

Do Salomei Tadichowej, rolniczki w Wronowach pod Strzelnem przybył 54-letni Kempski Walenty, robotnik z Niedźwiadów, pow. konińskiego i zanocował w stodole. O godz. 24-tej stodoła stanęła nagle w płomieniach, od której zapalił się chlew i szopa. Poza tym płomienia pochłonęły 16 wozów niemłóconego żyta, kilka maszyn rolniczych i drobne narzędzia gospodarcze. Po ugaszeniu ognia ku wielkiemu przerażeniu okazało się, że wraz z stodołą spalił się nocujący u Tadichowej Kempski. Zachodzi przypuszczenie, że Kempski spowodował sam pożar.

Pogorzelczyni ubezpieczona była na sumę 12.000 zł, a stratę oblicza na 10.000 zł.

Nieludzki ojczym

Rawicz, 8. 8.

Niej. Fr. Mulkowski rzucił się na swego pasierba 17-letniego Leona Skowrońskiego gdy ten wrócił wieczorem do domu i bił tak długo namoczonym powrozem aż ten stracił przytomność. Matkę chłopca, która stanęła w obronie uderzył w głowę a następnie przewrócił i zaczął dusić. Dopiero sąsiedzi oderwali nieludzkiego męża od nieszczęśliwej kobiety.

Policja zawiadomiona o wypadku zatrzymała ojczyma a pasierba odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono około 60 ran do 35 centymetrowej wielkości.

Należy nadmienić, iż chłopiec cieszy się bardzo dobrą opinią tak u znajomych jak i stolarza u którego przebywa na nauce.

Śmigiel

— **W lipcu br.** notowano w Urzędzie Stanu Cywilnego w Śmiglu 6 urodzin, 1 ślub i 1 zgon.

— **Honorowymi członkami Izby Rzemieślniczej** mianowani zostali z racji 40-lecia pracy zawodowej pp.: A. Hentschel cechmistrz cechu kowalskiego, W. Grząślewicz honorowy cechmistrz cechu kołodzieskiego oraz O. Paetzold i J. Wojciechowski mistrzowie kowalscy.

— **480-lecie** założenia obchodzi w bież. roku tut. Kurkowe Bractwo Strzeleckie.

— **K. S. M. M.** w Śmiglu organizuje z racji 18-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 bm. po nieszporach w Strzelnicy uroczystą akademię.

— **30-lecie pracy zawodowej** obchodzi w m. lipcu br. znany obywatel m. Śmigla, mistrz zegarmistrzowski p. Stanisław Grabowski, zasłużony działacz dla idei Sokolej. Jubilatowi „Szczęść Boże".

— **Stan ludności.** Śmigiel liczył w dniu 1. 7. br. — 4.278 mieszk.; przyrost ludności wynosił 206 osób od stycznia do lipca.

— **Utonął** w ostatnim czasie w Robaczynie 16-letni Jan Kraus z Bojanowa Starego.

— **Pożar.** W ostatnich dniach od pioruna spaliło się około 100 ctr. żyta nowego w stogu u rolnika Mikołajczaka w Morownicy.

Policjant utonął w jeziorze

Kórnik, 8. 8.

W jeziorze Wronskim pod Kórnikiem utonął podczas kąpieli posterunkowy P. P., 33-letni Emil Jonas.

Jonas kąpał się wraz z komendantem posterunku P. P. w Kórniku, Kazimierzem Gendkiem. W pewnej chwili, gdy odpłynął na odległość około 30 metrów od brzegu, począł tonąć. Przodownik Gendek pospieszył tonącemu na pomoc, lecz nie zdążył już dopłynąć. Rybacy wydobyli po 2 godzinach zwłoki Jonasa. Lekarz stwierdził zgon na udar serca.

Zmarły osierocił żonę i synka.

Turek

Wspaniała pamiątka

W związku z 20-letnią rocznicą odzyskania Niepodległości Polski ukazać się ma na jesieni b. roku Księga Pamiątkowa Powiatu Tureckiego dedykowana wielkiemu dobrodziejowi powiatu premierowi generałowi dr. Felicjanowi Sławoj - Składkowskiemu, posłowi ziemi kalisko - tureckiej. Księga obejmie szereg prac historycznych i literackich, tyczących naszego regionu oraz kalendarz. W tym celu powstał Komitet redakcyjny pod protektoratem p. starosty Wacława Sulkowskiego, w skład którego weszli: p. notariusz Bagiński Bronisław z Uniejowa, ksiądz prof. dr. Chwiłowicz z Spiómierza, p. Krystyna Orzechowska ze Zbylczyc, ksiądz dr. Teodor Portych z Grodziska. Należy podkreślić, że wszyscy wyżej wymienieni są członkami Prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego.

* * *

— **Osobiste.** Z dniem 1 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie p. Wacław Sulkowski, starosta powiatowy. — Również w dniu 1 bm. powrócił z urlopu p. mgr. Jerzy Zieliński, dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Tureckiego. — Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Korab Jan udał się z dniem 1 bm. na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. Rudolf Rogalewicz.

— **Burza.** W nocy z wtorku na środę przeszła nad Turkiem niezwykle silna burza, która w pobliskich okolicach miasta wywołała kilka pożarów gospodarstw solnych. Zmotoryzowana straż pożarna w Turku ratowała nieszczęśliwych pogorzelców. Straty wynikłe z pożarów wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— **Cały Turek odświeżony.** W ub. tygodniu zostały ostatecznie zakończone prace nad odświeżaniem domów w Turku. Seledynowy kolor, jakim większość domów zostało pomalowanych, oraz pierwszy raz zaprowadzone w tym roku aleje przy ul. Kaliskiej, czynią Turek, na tle pobliskich lasów, miastem schludnym i ładnym. Kilku właścicieli nieruchomości za należyte wykonanie zarządzeń miasta i gustowne odmalowanie swych domów zostało przedstawionych przez Zarząd Miejskich do odznaczeń.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala **Fr. Ratajczaka 2.** Filie **OSTRÓW** Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Lakiery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: **Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.**
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

Mogilno

— **Bezpłatny kurs pływania.** Pow. Komenda W. F. i P. W. w Mogilnie organizuje bezpłatny wstępny kurs pływania dla młodzieży szkolnej obojga płci na kąpielisku w Wiecanowie od dnia8 bm. Pierwsza lekcja odbędzie się już poniedziałek o godz. 8-mej dla dziewcząt a o 10-tej dla chłopców.

— **Złote gody.** W październiku br. p. Marcin Będzwołek, rolnik z Parlina wraz z swą małżonką z Grzybowskich obchodzić będą 50-letnią rocznicę pożycia małżeńskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 6. 8. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	19,50	20,00
Żyto zdatne do przemiału	14,00	14,50
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 678g/l	14,50	15,00
Jęczmień 638—650 gl		
Jęczmień ozimy		
Owies		
„		
Mąka pszenna I 0-30 proc. wyc.	40,25	41,25
„ „ I 0-50 „ „	37,25	38,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	34,25	35,25
„ „ „ II 30-65 „ „	29,75	30,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	26,75	27,75
Mąka żytnia 0-65	25,25	26,25
Mąka ziemniaczana Superior	28,—	31,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria		
„ Folgera		
Wyka jara		
Peluszka		
Łubin żółty	19,00	19,50
„ Niebieski	18,00	18,50
Seradela		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
Siemię lniane		
Gorczyca	35,00	37,00
Makuchy lniane w taflach		
„ rzepakowy „	13,25	14,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	2,50	3,00
„ „ prasowana	3,50	4,00
„ żytnia luzem	3,00	3,50
„ żytnia prasowana	4,25	4,75
„ owsiana luzem	2,50	3,00
„ owsianna prasowana	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	2,25	2,75
„ jęczmienna prasowana	3,25	3,75
Siano zwykłe luzem	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	6,00	6,50
„ nadnoteckie luzem	5,50	6,00
„ nadnoteckie pr.	6,50	7,00

Pszenica 471 ton, tendencja słaba; żyto 575 ton, tendencja spokojna; jęczmień 33 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 998 ton, tendencja wyczekująca; nasiona 141 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 159 ton, tendencja słaba.

Ogólny obrót 2377 ton.

Po porażce w Wenecji

W sobotę w późnych godzinach wieczornych odbyło się międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polski i Włoch. Do zawodów tych wystąpiła ósemka polska osłabiona brakiem Pisarskiego, którego Szułczyński, mimo ambitnej walki, nie mógł zastąpić.

Zawody odbyły się pod gołym niebem i prawie w anormalnych warunkach.

Ponieśliśmy porażkę i to zdecydowaną. Wynik jest jednak cyfrowo zbyt wysoki, chociaż Włosi wygrali zasłużenie. Zwyciężyli z Polaków Czortek i Kolczyński, pozostali jednak zawodnicy specjalnie zawodu nie sprawili.

Wynik 12:4 dla Włochów.

Wysokie zwycięstwo bokserów włoskich nad drużyną Polską nie znalazło — jak dotąd — echa w prasie włoskiej, która z powodu spóźnionej godziny zakończenia meczu nie zamieściła dotychczas wogóle sprawozdań. Pisma niedzielne bowiem zamykają swe łamy znacznie wcześniej, niż w dni powszednie. Jedynie „Il Gazettino" zamieściła obszerne sprawozdanie ze spotkania p. t. „Pięściarze włoscy pomścili klęskę z Warszawy bijąc Polaków 12:4". „Il Gazettina" podkreśla, że skład Polski był pierwszorzędny (?). Bokserzy polscy wykazali, że są znakomitymi pięściarzami zarówno pod względem techniki, jak i kondycji fizycznej. Przechodząc do opisu walk, dziennik pisze m. in.

Jasiński w wadze muszej mimo, że wyraźnie słabszy od Nardeccii wykazał podziwu godną ambicję w walce i znakomitą pracę nóg. Również warto podkreślić jego doskonałe i precyzyjne uniki.

O Czortku „Il Gazettino" pisze, że przeważał wyraźnie i wygrał zdecydowanie, choć niezbyt wysoko.

Kowalski ustępował wyraźnie Peire, jednakowoż decyzja sędziego, który przerwał walkę w pierwszej rundzie uważana jest przez dziennik za zbyt pochopną.

O Kolczyńskim pisze dziennik, że ma on zabójczy cios, któego siłę zresztą wypróbowano w St. Zjedn., gdzie był z drużyną Europy. Dobrze wchodzi w zwarcie i doskonale umie poprowadzić walkę.

Szułczyński debiutant polskiej ósemki, w wadze średniej, był słabszy fizycznie od swego przeciwnika Ferrario, jednak w miarę walki zaczął się „rozkręcać". Była to zresztą charakterystyczna cecha wszystkich pięściarzy polskich.

Szymura, zdaniem dziennika, był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Mussiny. Pismo uważa go za najlepszego z Polaków. Szymura dysponuje bogatym repertuarem technicznym i niebezpiczny ciosem. Jego technika stawia go na równi z bokserami zawodowymi.

O Piłacie pismo pisze tylko, że po pierwszym ciosie Lazzariego „poszedł na deski" i od tego czasu był nieco zamroczony.

Bartali.
Zwycięzca w „Tour de France" witany przez przedstawicieli poselstwa włoskiego i publiczność.

Kolarstwo

O drużynowe mistrzostwo Polski.

W Warszawie na trasie Warszawa—Kazuń odbył się wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na dystansie 205 km Startowało ogółem 5 drużyn.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła Syrena w składzie Halak, Napierała, Cieniewski, Starzyński w czasie 5:59:23. Drugie miejsce i wicemistrzostwo zdobył Ursus.

W pogoni za nowym rekordem

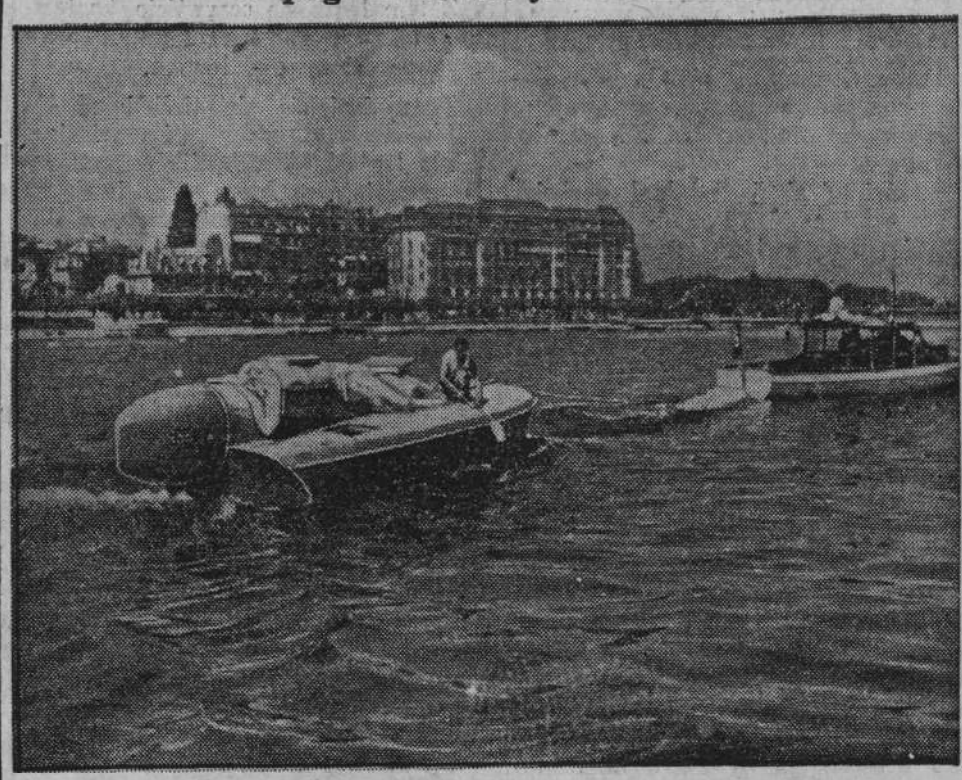

Sir Malcolm Campbell, najpopularniejszy angielski automobilista podejmuje na jeziorze Genewskim próby pobicia nowego rekordu na łodzi motorowej. Oto jego specjalnie skonstruowana łódź w czasie próbnej jazdy.

Sobieraj wicemistrzem świata

W Maxholm pod Sztokholmem rozegrane zostały kajakowe mistrzostwa świata.

W jedynkach na 10 km wielki sukces odniósł Polak Sobieraj, zajmując 2-gie miejsce w czasie 47:35,6 i zdobywając wicemistrzostwo świata za Szwedem Widmarkiem 46:42,8.

W dwójkach na 10 km zwyciężyli również Szwedzi: Johansson i Berndtsson w czasie 43:29,9 przed osadą niemiecką Triebe - Eberle 44:06,6. Osada polska w składzie Wejszewski — Lisiński zajęła 9-te miejsce w czasie 46:36,1.

Walasiewiczówna ustanawia nowe rekordy

Spotkanie Chorzów-Bytom 83:53

Na stadionie W. F. w Chorzowie odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Śląsk niemiecki) i Chorzowa. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 80 m. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna uzyskała czas 9,6, poprawiając swój własny rekord o 0,2 sek. Należy zaznaczyć że rekord Polski Walasiewiczówny wynosi 9,5, ale rekord ten nie został uznany za rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Kałużowa w czasie 10,4, bijąc rekord Śląska.

Na 60 m. Walasiewiczówna osiągnęła czas 7,4, który to wynik jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jej rekordu światowego.

W konkurencjach męskich W--'arczyk ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem osiągając 48,94 m.

Zespół gości nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla Chorzowa. Polscy lekkoatleci zajęli prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła reprezentacja Chorzowa w stosunku 83:53 pkt.

Lwów i Kraków w finale pucharu Polski

Kraków pokonał reprezentację Warszawy 5:3

W Warszawie wobec 3000 widzów rozegrany został półfinałowy mecz o puchar Polski Pana Prezydenta pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zwyciężył Kraków w stosunku 5:3 (2:1).

W pierwszej połowie Kraków miał znaczną przewagę. Drużyna warszawska gra chaotycznie a atak zaprezentował się wprost beznadziejnie. 14 i 16-ej minucie padają pierwsze dwie bramki dla Krakowa ze strzału Zembaczyńskiego. Pierwszą bramkę dla Warszawy zdobywa Święcki w 25-ej minucie, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pól zaznacza się dalsza przewaga Krakowa. W 12-ej minucie Gracz strzela trzecią bramkę.

W 20-ej minucie pada czwarta bramka dla Krakowa ze strzału Korbasa.

Nagły zryw Warszawy przynosi jej dwie bramki w 26-ej minucie przez Smoczka, a w 28-ej minucie przez Święckiego. Od tej chwili Warszawa przygniała, opanowując zupełnie boisko, ale mimo swej przewagi bardzo słaby atak nie umie się zdobyć na skuteczny strzał pod bramką. Na dwie minuty przed końcem Kraków zdobywa z rzutu karnego strzelonego przez Korbasa piątą bramkę.

Lwów — Łódź 3:2.

W drugim meczu półfinałowym o puchar Polski rozegranym we Lwowie, Lwów, jak było do przewidzenia, pokonał reprezentację Łodzi w stosunku 3:2 (2:1). Wynik ten nie odźwierciadla bynajmniej istotnego stosunku sił, gdyż drużyna lwowska miała znaczną przewagę i mogła wygrać w znacznie wyższym stosunku.

Lwów grał bardzo dobrze, zwłaszcza w liniach defensywnych. Szczególnie dobrze wypadła gra pomocy, a zwłaszcza Sumary i Wasiewicza. Również Jerzewski w obronie wykazał znakomitą formę. Atak grał już znacznie słabiej. Najlepszy w tej linii był Niechcioł.

W zespole łódzkim zawiodła pomoc. Bardzo dobrze natomiasta wypadła gra Gałeckiego w obronie oraz Królasika i Lewandowskiego w napadzie.

Bramki dla Lwowa zdobyli: Niemiec z karnego, Skoceń i Żurkowski, a dla Łodzi Koczewski i Królasik.

Piłka nożna

Czechosłowacja — Szwecja 6:2.

W Stokholmie wobec 20 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Czechosłowacją i Szwecją. Zwyciężyła Czechosłowacji w stosunku 6:2 (3:0).

Legia — Warta 4:3.

Warta i Legia korzystając z wolnej niedzieli rozegrały zawody towarzyskie zakończone ponownym zwycięstwem Legii w stosunku 4:3 (2:1). Zieloni wystąpli bez Twórza i Danielaka, Legia zaś bez Dusika, Skowrońskiego i Mazgaja. Zwycięstwo Legii było w pełni zasłużone.

Ruch — Unia 8:4.

W Wielkich Hajdukach ligowy Ruch rozegrał mecz towarzyski z sosnowiecką Unią, bijąc ją 8:4. Do przerwy prowadziła Unia 3:2.

Wisła — Pwatt 10:0.

W półfinałowym mecz piłkarskim juniorów o mistrzostwo Polski krakowska Wisła rozgromiła warszawski Pwatt 10:0 (3:0). Jako przedmiot tego spotkania rozegrała drużyna ligowa Wisły mecz towarzyski ze zwierzynieckim K. S., zwyciężając 8:0 (4:0).

Vesta — Naprzód 4:2 (0:0).

Zawody powyższe rozegrano w sobotę 6 bm. Zakończyły się one niezasłużonym zwycięstwem „Vesty", która wystąpiła w swym najlepszym składzie, z Genderą z lig. „Warty" oraz Kamińskim i Matuszewskim na czele.

Naprzód — Pentatlon 7:2 (5:2).

Mecz powyższych drużyn zakończył się zasłużonym zwycięstwem Naprzodu. Gra toczyła się przy stałej przewadze Naprzodu, dla którego bramki zdobyli: środkowy napastnik 4, prawy łącznik 2 i prawy skrzydłowy 1. Dla Pentatlonu lewy łącznik.

Stomil — Warta Ib 4:3 (2:0).
Surma — Cybina 4:2 (2:2).
San — Stomil komb. 3:2 (1:0).

Tenis

Zwycięstwo Polaków w Sopotach

W niedzielę zakończył się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo niemieckiego wschodu o puchar prezydenta wolnego miasta Gdańska Greisera.

W grze pojedyńczej panów do finału zakwalifikowali się dwaj Polacy: Hebda i Baworowski. Zwyciężył Baworowski bez większego wysiłku w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0 zdobywając mistrzostwo i puchar.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyli również Polacy: Baworowski i Tłoczyński. W finale para polska pokonała parę niemiecką Pietzmer-Beutner 6:4, 2:6, 12:10, 4:6, 6:4.

Pływanie

Rekord Kammersgaard pobity.

Szwedzka pływaczka Bajer przepłynęła wczoraj Kattegat w rekordowym czasie 17 godzin 20 minut, pobijając dotychczasowy rekord, należący do znanej pływaczki Jenny Kammersgaard, wynoszący 28 godzin.

Żeglarstwo

Mistrzostwa Europy.

Na jeziorze Starnberger pod Monachium zakończyły się żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy zdobyły Niemcy — (Ernst Bickel) — 489,76. 2) Węgry (Heinrich) — 431,56; 3) Włochy (Benussi) — 379,18; 4) Holandia (de Jong) — 254,00; 5) Jugosławia (Baumann) — 232,7; 6) Szwajcaria (Oswald) — 223,22; 7) Belgia (Fecheyr) — 215,4; 8) Polska (Osiński) — 188,21 9) Francja (Clameragan) — 152,31.

Kronika

9 sierpnia

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Poniedziałek 8 Cyriaka
Wtorek 9 Romana

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 756 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +36 st. C., najniższa +27 st C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —13 cm. Temperatura wody +24,5 stopni Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Nowy dyrektor U. S. w Poznaniu

Nowomianowany dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, inż. Feliks Gadomski urodził się w 1894 r. w Lubarze na Wołyniu (obecnie Z. S. R. R.). Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, studia wyższe (prawnicze i agronomiczne) odbył we Lwowie i Warszawie. W roku 1919-20 służył ochotniczo w W. P., przebywając kampanię polsko-bolszewicką na froncie północnym i południowym. W roku 1921 współpracował w ogłoszeniu wyników pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce oraz redagował skorowidz miejscowości R. P. Następnie objął wydział wychodźtwa zamorskiego w b. Urzędzie Emigracyjnym. W 1928 r. wyruszył na czele polskiej ekspedycji badawczej do Montanii Peruwiańskiej z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Z kolei został naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Za ofiarną pracę w służbie państwowej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W pracy na niwie społecznej inż. Gadomski dosłużył się prezesury Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Lublinie, Z. S., L. M. K. i in.

Z prac naukowych nowomianowany dyrektor U. S. dotychczas ogłosił drukiem „Emigracja jako czynnik światowego rozwoju gospodarczego", i „Organizacja państwowej statystyki emigracyjnej".

Wczoraj w niedzielę...

Wczorajsza piękna pogoda spowodowała olbrzymi ruch wycieczkowy. Wszystkie łazienki i plaże były przepełnione. Na dworcach toczyła się walka o bilety, a w wagonach o miejsca. Wielu wycieczkowiczów z Puszczykowa musiało z konieczności czekać do ostatnich pociągów, by móc zabrać się do Poznania.

Niech będzie ta szkoła żywym pomnikiem

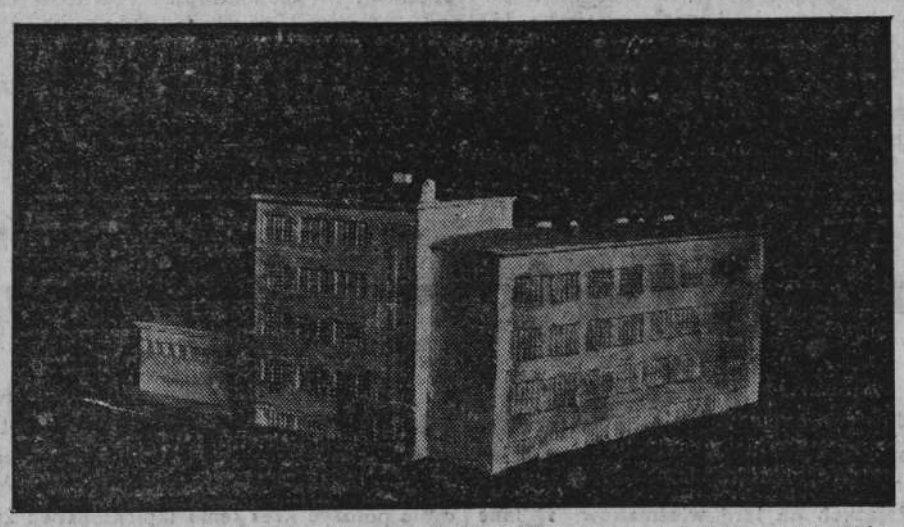

Model Żywego Pomnika Strajku Dzieci Wrzesińskich w Wrześni w roku 1901.

Poznań, dnia 8. 8.

W sobotnim numerze naszego pisma podawaliśmy notatkę o budowie przez miasto Wrześnię szkoły, która ma być żywym pomnikiem dzieci strajku wrzesińskiego.

Protektorat nad budową objęli: Ks. Kard. Dr. August Hlond, Prymas Polski, Wojewoda Poznański Artur Maruszewski, Dowódca Okręgu Korpusu Gen. Knoll-Kownacki i Kurator Okręgu Szkolnego Pozn. Dr. Jan Jakóbiec.

Komitet honorowy obejmuje przeszło 170 nazwisk obywateli, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa, wszystkie stany i zawody. Na czele Komitetu stoją starosta pow. Zygmunt Kowalewski, ppułk. dypl. Nykulak, dowódca wrzesińskiego pułku piechoty, ks. prob. Kinastowski, mjr. Henryk Lutomski, ostatni żyjący członek Komitetu Strajkowego z roku 1901 i Józef Żychliński prez. Pozn. Ziemstwa Kredytowego. Przewodniczącym Komitetu jest burmistrz Wacław Sołtysiak.

Ogólny kosztorys budowy wynosi ca 200.000 zł. Budowę już podjęto: dotychczas wykończono wykop fundamentów i rozpoczęto prace murarskie.

Narazie miasto używa na pokrycie kosztów budowy środki własne. Niebawem jednakże zwróci się Komitet do wszystkich Polaków o wzięcie udziału w budowie pięknego pomnika Dziecka Polskiego przez składanie ofiar i zakup cegiełek. Odezwa Komitetu niewątpliwie znajdzie życzliwy oddźwięk we wszystkich sercach polskich.

Kilka dni temu p. burm. Sołtysiak wraz z członkiem Kom. p. Koniecznym udali się do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wyraził zgodę na przeprowadzenie zbiórek pieniężnych we wszystkich szkołach średnich, zawodowych i wyższych na terenie całej Polski, a poza tym w szkołach powszechnych w dzielnicy zachodniej tj. w Wojew. Poznańskim, Śląskim i Pomorskim. Dzieci będą składały swoje grosze jako symboliczną ofiarę na budowę Szkoły — Pomnika.

Poza tym Komitet wydał odezwę do wszystkich poważniejszych instytucyj i przedsiębiorstw o składanie ofiar na budowę szkoły.

Przypuszczamy, że społeczeństwo polskie z całą gorącością poprze inicjatywę władz Wrześni. Sprawa strajku wrzesińskiego — to sprawa ogólnopolska o dalekosiężnych skutkach. Ten piękny cel — jakim jest budowa żywego pomnika dla uczczenia bohaterskiej postawy tych, którzy o polskość walczyli — musi być zrealizowany wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego.

Niech stanie ta szkoła, jako protest i jawny dokument postępowania tych, którzy chcieli się zwać pionierami kultury i cywilizacji.

W rocznicę czynu

Tradycyjne święto Z. S.

Poznań, dnia 8. 8.

Tradycyjnym zwyczajem Związek Strzelecki w dniu 6 sierpnia każdego roku obchodzi swoje święto organizacyjne, ustanowione na pamiątkę największego czynu Związku Strzeleckiego, jakim było rozpoczęcie wojny o niepodległość Polski przez 1. strzelecką kompanię kadrową w dniu 6 sierpnia 1914 r.

W sobotę o godz. 19-ej w myśl ustalonego pragramu — na plac alarmowy Z. S. przy ul. Ratajczaka przybyły 2 mundurowe kompanie Z. S., kompania Pocztowego P. W., poczty sztandarowe Związku Legionistów, Koła P. O. W., Związku Podoficerów Rezerwy oraz reprezentacje harcerstwa. Z przedstawicieli władz w uroczystości wzięli udział: w imieniu Tymczasowego Prezydenta radca Czasz, kom. P. P. na miasto Poznań insp. Reszczyński, sen. Głowacki, prezes zarządu Z. S. dr. Durek, kierownik okręgowy Urzędu W. F. i P. W. o. k. Poznań płk. Sokołowski, kom. Z. S. mjr. Baszniak, z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego prezwodniczący Oddziału O. Z. N. Poznań-Wschód mgr. Tomasz Dąbrowski.

Po raporcie, który odebrał płk. Sokołowski, mjr. Meissner, jako najstarszy uczestnik walk o niepodległość, zapalił ognisko, po czym kom. grodzki Z. S. na miasto Poznań por. Prądzyński odczytał przed oddziałami historyczny rozkaz Marszałka Piłsudskiego, wydany do strzelców 1. Kompanii w dniu 6 sierpnia 1914 r.

„Żołnierze! Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie na znaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskane w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów wrócić do stopnia szeregowca, czego aby nie było... Patrzę na Was, jak na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła Armia Polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompanię!"

Z kolei por. Prądzyński odczytał rozkaz okolicznościowy komendenta głównego Z. S. płk. Józefa Tungcz-Zawiślaka.

Po odczytaniu rozkazów odbył się uroczysty apel poległych, po czym mjm. Baszniak, jako kom. okręgu Z. S. odebrał przyrzeczenie strzeleckie.

Na zakończenie podniosłych uroczystości zbrani odśpiewali przy wtórze orkiestry „Pierwszą brygadę".

Nowe ulice powstały w Poznaniu

Uchwałą Zarządu Miejskiego zatwierdzoną przez Urząd Wojewódzki nowe nazwy otrzymały 23 ulice w Poznaniu.

ŚRÓDMIEŚCIE: ul. Panny Marii równoległa z projektowanym korytem Warty od mostu Bolesława Chrobrego do toru kolejowego Poznań-Toruń.

JEŻYCE: ul. Engelströma równoległa między ul. Dąbrowskiego a Szamarzewskiego rozpoczynająca się przy al. Przybyszewskiego, Ul. św. Floriana między ul. Kościelną i Kl. Janickiego, położona równolegle do ul. Dąbrowskiego. Kurpiowska (łącząca ul. Klin z Al. Wielkopolską), położona w czworokącie ul. Klin, Grudziniec, Dworkowej i Al. Wielkopolskiej. Ul. Kassyusza (równoległa do ul. Polnej), położona między ul. Szamarzewskiego i Dąbrowskiego.

WILDA: Ul. Łęgi Dębińskie (łącząca ul. D. Wildę z lewym brzegiem Warty po przez stację pomp.).

ŁAZARZ: ul. Lignicka (łącząca ul. Rymarzewskiego z Promienistą). Ul. Marszałkowska (ul. między Kasztelańską a Grunwaldzką stanowiąca dalszy ciąg ul. Marszałkowskiej. Ul. Kasztelanów (między ul. Kasztelańską a Grunwaldzką przeciwległa ul. Palacza).

WINIARY: Al. Hawelańska (szosa między ul. Naramowicką a Wilczakiem). Ul. Drzymały (równoległa do ul. Droga Urbanowska, łącząca ul. Nad Wierzbakiem z Obornicką). Ul. Opole (łącząca ul. Naramowicką z Wilczakiem).

RATAJE: Ul. Pleszewska (przedłużenie ul. Łuczniczej od wsch. strony ul. Ratajskiej). Ul. Krucza (łącząca ul. Rataje z ul. Jastrzębią). Ul. Łacina (przedłużenie ul. św. Rocha na wsch. od ul. Rataje). Ul. Krzywoustego (równoległa do ul. Łuczniczej, łącząca ul. Serafinek z ul. Nowe Rataje).

STAROŁĘKA: Ul. Zimna Woda (łącząca ul. Starołęcką z Okopową — między ul. Bystrą a al. Forteczną). Al. Książęca (szosa między al. Starołęcką a Warownią).

NARAMOWICE: Ul. Karpia (droga od dworu Naramowice do Warty).

KOMANDORIA: Ul. Grzymisławska (poprzeczna po wsch. stronie ul. Żaniemyje).

Niezależnie od tego zmieniono nazwę ulic: Wiślanej (Jeżyce) na ul. Bystrzycę. Jasnogórską na odcinku pomiędzy ul. Ostrobramską a ks. Kordeckiego otrzymała nazwę ul. Świętogórskiej, a na odcinku pomiędzy ul. Podchorążych a al. Jasnogórską.

Kolonia letnia „Spaw"

Dorocznym zwyczajem zorganizowało Stow. Kult. Oświat. Prac. Adm. Wojskowej O. K. VII „SPAW" kolonię letnią dla dzieci członków tegoż Koła w uroczym Kaniewie pod Biedruskiem. Udział w kolonii brało ponad 80 dzieci, w połowie chłopców i dziewcząt, przy czym uwzględnione w jaknajszerszej mierze dzieci bezrobotnych członków Koła. Kolonia trwała przez cały miesiąc lipiec br. Kolonia mieściła się w letnich pawilonach oficerskich.

Pobliskie lasy, woda, polany, obfite i treściwe wyżywienie, moc gier i zabaw, a także urządzane ogniska ze śpiewami i tańcami itd. przy udziale rodziców i orkiestry Stowarzyszenia wpłynęły doskonale na zdrowie i samopoczucie dzieci.

Troskliwa zaś opieka ze strony kierownictwa kolonii w osobach pp. Zylberowej, Bartoszewiczowej i Wilczyńskiej zapewniała dzieciom beztroskie życie na kolonii.

Pożegnalne ognisko odbyło się przy udziale p. gen. Knollowej, pań z Zarządu Rodziny Wojskowej i Zarządu „S. P. A. W.". Powrót dzieci nastąpił dnia 30 lipca br.

Nowa ofiara kąpieli

Wczoraj po godz. 16 zdarzył się w Ludwikowie nieszczęśliwy wypadek. Na jeziorze Góreckim jeden z kąpiących się natrafiwszy prawdopodobnie na głębię utonął. Wypadek wywołał wśród publiczności wstrząsające wrażenie.

Włamania nie ustają.

Dnia 7 bm. między godz. 14 a 16 włamano się podrobionym kluczem do mieszkania Waleriana Kuzdowicza, zam. przy ul. Dominikańskiej 4 i skradziono mu 1 zegarek złoty wartości 75 zł oraz 200 zł gotówki.

Znów karambole samochodowe

Na ul. Górna Wilda róg ul. Spadzistej samochód osobowy (taksówka nr. 137) najechał motocyklistę Szeląga Edwarda, zam. przy ul. Roboczej 35. Wypadku w ludziach nie było. Motocykl został uszkodzony.

Na ul. Bukowskiej róg ul. Przecznica zderzył się samochód osobowy z motocyklem. Kierowca motocyklu Franciszek Skibiński zam. przy ul. Jasnej 4 odniósł lekkie obrażenia.

Nieuważny rowerzysta

Na ul. Skarbowej jakiś nieuważny rowerzysta najechał 7-letniego Sylweriusza Kusza (ul. Skarbowa 14). Wezwane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło malca w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Fatalny upadek

Do Krzyżownik - Osiedla wezwano pogotowie ratunkowe (66-66), gdzie ze schodów spadł 69-letni Józef Hoffman. Staruszka, który doznał poważnych obrażeń, lekarz pogotowia ratunkowego — (66-66), po opatrzeniu pozostawił w leczeniu domowym.

Wypadki

— **Ofiara nieszczęśliwego wypadku?** Wczoraj w godzinach popołudniowych wezwano pogot. rat. 66-66 do 35-letniego robotnika fabryki H. Cegielski, Antoniego Chrzana (Krańcowa 19), który w niewyjaśnionych okolicznościach został poraniony na twarzy. Chorego przewieziono do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

— **Złamanie ręki.** Marianna Konieczna upadła na chodnik na ul. Kantaka, zahaczając o wykopane otwory w chodniku pod czas przeprowadzania remontu domu i złamała rękę.

— **Nagły zgon.** Do mieszkania 42-letniego Brunona Różyckiego (ul. Świętosławska 12) wezwano pogotowie ratunkowe (66-66). Właściciel mieszkania Różycki zasłabł. Lekarz stwierdził zgon.

—oOo—

Z dnia

Wystawa bieliźniarska w Puszczykowie

Świetnych wynalazków jest tak wiele, że trudno już zdecydować się, który z nich należałoby zaklasyfikować na pierwsze miejsce. Zastanawiałem się kiedyś nad tym zagadnieniem, niestety bez rezultatu. W głowie rozjaśniło mi się dopiero wczoraj, gdy przyjechałem do Puszczykowa i z dworca doszedłem do plaży. — Bez wątpienia najpożyteczniejszym z pośród wszystkich wynalazków jest aparat fotograficzny. Właściwie przyzwoity człowiek nie ma co bez tego cennego sprzętu pokazywać się w niedzielę w sympatycznej stacji wypoczynkowej nad Wartą.

Wycieczkowiczów zjechało się wczoraj do Puszczykowa niesamowicie dużo. 125 procent wyległo na plaży, reszta pochowała się po krzakach.

Jako człowiek z natury i upodobania niedyskretny, szczególnie zainteresowałem się „plażownikami", choć właściwie trudno ich tak nazywać, bowiem określenie — plaża — w zastosowaniu do piaszczyczysto - lesistego terenu niedzielnych igrzysk w Puszczykowie jest niedorzeczne. Ten teren powinien nazywać się: szatnia.

Gdy kręcisz się w rozkosznym tłumie i patrzysz, masz całkowite prawo sądzić, że niewiasty po to tam z Poznania przyjeżdżają, żeby urządzać rewię lamigłówek damskiej mody bieliźniarskiej. Pokaz jest przy tym bardzo pouczający, bo modelki przeprowadzają gratisowo — na oczach setek widzów — poglądowe lekcje zapinania, odpinania — co na wierzch, co pod spód, co konieczne, a czego nie potrzeba.

Po kilku godzinach pobytu na puszczykowskiej „plaży" najskromniejszy nawet nieuk ekspedite opanuje wszystkie „kombinacje".

Takiej rewii nie da się opisać. To trzeba fotografować. *Jerzu.*

Za pochwalanie zbrodni lubońskiej skazany na 5 miesięcy aresztu

Przed Sądem Apel. w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciwko Józefowi Turkowskiemu, stróżowi majątku ziemskiego Srocko Wielkie pow. Kościan

Akt oskarżenia zarzucał Turkowskiemu, że w mies. marcu 1938, na widok fotografii śp. ks. Streicha, umieszczonej w jednym z czasopism, pochwalił zbrodnię lubońską, wypowiadając równocześnie pod adresem zamordowanego księdza szereg wulgarnych epitetów.

W wyniku rozprawy Turkowski skazany został na 5 miesięcy aresztu.

Przewodniczył s. ap. dr Janpa, osk. prok. Szypuła — bronił adw. Lompa.

(N-k)

Żydzi przez naganiaczy w centrum Poznania ściągają do siebie klientów

Poznań, dnia 8. 8.

Na rogu ulic Wronieckiej i Kramarskiej już od wielu miesięcy znajduje się posterunek z trzech naganiaczy, którzy ciągną przy jeżdżających na targ wieśniaków i inne nieuświadomione osoby do znajdujących się w okolicy Starego Rynku sklepików żydowskich.

Pewnej kobiecinie sprzedano w ubiegłym tygodniu materiał dla męża na ubranie, rzekomo prawdziwie angielski, po cenie 22 zł za metr. Po bliższym zbadaniu okazało się jednak ,że ten „angielski" materiał to najzwyklejsza żydowska tandeta, której metr kosztuje 4,50 zł. Policja i kupiectwo chrześcijańskie powinny bezzwłocznie położyć kres temu łapichłopstwu żydów.

Przez tolerowanie tego rodzaju praktyk azjatyckich nie spotykanych w żadnym cywilizowanym mieście Zachodu, ośmieszamy się tylko w oczach przyjezdnych, nie licząc wcale szkód jakie ponoszą wskutek wyzysku żydów, obywatele.

Kinoteatr „ŚWIT"

św. Marcin 65.

Dramat silnych ludzi

Dzieje jednej kobiety wśród setki zbuntowanych marynarzy

BUNT ZAŁOGI

W roli gł.: DIANA GIBSON — JOHN WAYNE

Krwawy dramat w kościele

Ścigani mordercy odebrali sobie życie przed ołtarzem

Nowy Sącz, 8. 8.

W ub. sobotę w Nowym Sączu w kościele parafialnym przed godz. 6 rano w czasie odprawiania nabożeństwa przy bocznym ołtarzu podeszła młoda kobieta w towarzystwie mężczyzny, który w chwili, gdy jego towarzyszka położyła się na stopniach strzelił do niej z rewolweru, poczym sam pozbawił się życia. Na miejsce krwawego dramatu przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło kobietę do szpitala, u mężczyzny zaś lekarz stwierdził zgon.

Jak się okazało, samobójcą jest Kazimierz Tokarczyk, 34-letni robotnik, towarzyszką zaś jego jest 24-letnia służąca Helena Wróblowa.

Dramat miał następujące podłoże: W grudniu ub. roku w mieszkaniu Wróblów doszło do kłótni rodzinnej w czasie której Wróbel postrzelił swoją żonę Helenę i Kazimierza Tokarczyka, po czym rzekomo popełnił samobójstwo. Sekcja zwłok wskazywała raczej na morderstwo. Policja podejrzewała o morderstwo żonę Helenę i jej kochanka Tokarczyka. Jednak z powodu braku dostatecznych dowodów winy uwolniono podejrzanych Wróblową i Tokarczyka.

Ostatnio śledztwo zdołało ustalić, że rewolwer z którego kuli zginął Wróbel, jest własnością Tokarczyka. Wróblowa i Tokarczyk dowiedziawszy się, że policja jest na tropie ich zbrodni ukrywali się przez pewien czas, widząc jednak bez nadziejność dalszego ukrywania postanowili popełnić samobójstwo. W tym celu udali się do kościoła parafialnego, napisawszy uprzednio listy pożegnalne do rodziny i znajomych.

Kościół po zbrodni został natychmiast zamknięty i po odprawieniu modłów konsekracyjnych na nowo otwarty.

W obronie syna poniosła śmierć

Świętochłowice, 8. 8

W Świętochłowicach przy ul. Długiej doszło wieczorem do gorącej sprzeczki pomiędzy 30-letnim Adolfem Hoffmanem i Augustynem Tkoczem. Kłótnia zamieniła się szybko w bójkę, do której wmieszała się matka Tkocza, stając w obronie syna. Hoffman wyciągnął wówczas z kieszeni nóż szewski i pchnął nim dwukrotnie kobietę w szyję.

Tkoczowa padła na ziemię i w kilka minut później zmarła.

Mordercę osadzono w więzieniu.

Hallo! Tu Radio

Środa, dnia 10 sierpnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Melodie egzotyczne. 16,45 „Bitwa warszawska" część I. — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Plantacje miejskie Poznania — pogadanka. 18,10 Recital śpiewaczy Eugenii Łossowskiej. 18,45 „Gody życia" Adolfa Dygasińskiego II fragment. o „Mysikróliku". 19,00 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Przy stoliku kawiarnianym — wczoraj i dziś" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a polska ziemia". 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka baletowa Strawińskiego — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka w języku francuskim.

Poznań. 8,00 Koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Utwory Irvinga Berlina — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Muzyka obiadowa. W przerwie o godz. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,15 Popołudnie u wujaszka Kazia. 17,00 Płyty. W przerwie o godz. 17,25 Radości lata: Dary późnego lata — pogadanka. 21,00 Przegląd prasy rolniczej. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Letni Ogródek Teatru Wyobraźni.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Sofia. „Aida". 19,30 Monachium. Recital fortepianowy. 20,00 Budapeszt II. „Requiem". 20,00 Droitwich. Koncert symfoniczny. 20,30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 20,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 20,30 Radio Paris. Recital skrzypcowy Henryka Szerynga.

POZNAŃ — MIASTO OGRODÓW

Jak wiadomo Poznań jest miastem posiadającym przepiękne ogrody i parki mieszczące się częściowo na terenach dawnej fortyfikacji jak plantacje krakowskie częściowo zaś zajmujące obszerne tereny na peryferiach miasta. Obecnie powstaje w stolicy Wielkopolski nowy olbrzymi przepiękny park na terenach znanych w całej Polsce, ponieważ tam mieściło się niegdyś wesołe miasteczko Pewuki. O tym tak interesującym temacie będzie mówił z Poznania na wrp 10. 8. od 18 do 18.10 znany radiosłuchaczom z wielu audycji prof. Jan Kilarski, propagator piękna Wielkopolski.

CZARY ZABOBONY I LEKI

Z tego interesującego cyklu następną pogadankę pod tytułem „Królewska choroba" będzie miał z Poznania na wrp dr. Tadeusz Pawlikowski 11. 8. od 18 do 18.10. W audycji tej słuchacze dowiedzą się niezmiernie ciekawych szczegółów z początków medycyny. Prelegent uchyli rąbek zasłony zakrywającej przed naszymi oczyma owe czasu kiedy leczono „komarowem sładłem", o higienie nikt nic nie wiedział a najcięższe choroby leczyło się „rzuceniem na siebie 3 ziarnek grochu, ale tak aby nie było słychać jak upadły".

OD SCHIMMY DO KARIOKI

W koncercie rozrywkowym, który pod tym tytułem nada rozgłośnia poznańska 11. 8. od 19.25 do 20.45 wesołą audycję muzyczną, która będzie przeglądem najmilszych i najpopularniejszych przebojów i piosenek ostatnich kilkunastu lat. Któż nie pamięta słynnej „Titiny", która obiegła świat, dotarła, do najdalszych zakątków globu i przyniosła autorowi fortunę Urozmaicony program audycji wykonają: orkiestra rozgł. pozn., chór oraz soliści.

SZKLANE SKRZYPCE NOWĄ ATRAKCJĄ RADIOWĄ

Czego nie słyszeli jeszcze radiosłuchacze? Napewno nie słyszeli koncertu na szklanych skrzypcach. A skrzypce te mają przepiękny, niezwykle radiofoniczny ton.

Wkrótce nadarzy się okazja nie tylko usłyszenia, ale i zobaczenia szklanych skrzypiec, z t. zw. „plexiglasu". W czasie Dorocznej Wystawy Radiowej, która odbędzie się w Warszawie w czasie od 25 sierpnia do 11 września b r. zorganizowany zostanie specjalny koncert na skrzypcach z „plexiglasu" i poza tym skrzypce te będą wystawione wśród eksponatów, jako instrument muzyczny wybitnie radiofoniczny.

TRASMISJA MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — NORWEGIA

Rozwijającą się coraz wspanialej polską lekkoatletykę oczekuje w dn. 8 i 9 b. m. ciężki egzamin. Będzie nim dwudniowy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Norwegią w Oslo. Doskonały poziom zawodników obydwu państw zapowiada ciekawą i zaciętą walkę.

Polskie Radio z tego spotkania transmituje najciekawsze fragmenty: dn. 8. 8. o godz. 21,35 i dn. 9. 8. o godz. 20.25. Sprawozdawcą będzie red. Wojciech Trojanowski.

Z ekranu

„ŚWIAT MÓWI O NAS"

Wielbicielki „Morysia" Chevalier przyzwyczajone do jego uśmiechu łobuzerskiego, zawiodły się. W filmie pod powyższym tytułem, wyświetlanym w kinie „Apollo", widzimy Chevalier w roli podrzędnego aktora, który wraz ze swym kolegą, chcą za wszelką cenę stać się sławnymi. W tym celu grają komedię morderstwa. Po różnych perypetiach nareszcie stają się sławnymi. Kolegę „Morysia" gra Jack Kuchanau. W roli kobiecej June Knight. W nadprogramie kreskówka i tygodnik PAT'a.

„SZEF WYWIADU".

Film angielskiej produkcji pod tym tytułem wyświetla kino „Słońce". W treści tego szpiegowskiego dramatu na plan pierwszy wysuwa się intryga miłosna. Bohaterka filmu, pozornie pracująca dla wywiadu niemieckiego, w istocie pracuje na rzecz Francji. W czasie wojny w 1918 r. — na terenie Sztokholmu, zakochuje się w szefie niemieckiego wywiadu. Smutny jest epilog tej miłości: szefa niemieckiego wywiadu Anglicy biorą do niewoli. Zakochani rozstają sią na zawsze. W rolach głównych Vivian Leigh i Konrad Veidt.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Nauczyciel Stanisław Marszałkiewicz i Helena Czekała; rzeźbiarz Marian Tyczyński i biurowa Franciszka Tasiemska; funkcjonariusz pocztowy Czesław Janicki i Joanna Bartoszakówna; robotnik Andrzej Kłjak i Stanisława Mądroszkiewiczówna z Krotoszyna.

ZMARLI

Dnia 6 bm. zapisano następujące zgony:

Antoni Lewandowski robotnik, 27 lat, zamieszkały w Bolechowie, pow. obornickim; Jan Musiał, rolnik, 49 lat, zamieszk. w Dobieżynie, pow. nowotomyskim; Jerzy Autropow, kapitan, 45 lat, zamieszk. w Biedrusku, pow. Poznań; Florian Figlarz, leśnik, 19 lat, zamieszk. w Bielsku, pow. kobryński; Jadwiga Teresa Grzybowska, 8 dni; Barbara Kwaśnikówna, 3 lat, 5 mies. zamieszk. w Kaliszu; Józef Ulatowski, robotnik, 58 lat; Kamila Bukowska z domu Borzysławska, 64 lat; Władysława Jankowiak z domu Michalak, 34 lat; Józefa Ellmann z domu Sroczyńska, 63 lat; Roman Łagodziński, 10 minut.

Ulica Nowa „dymi"

W dniu dzisiejszym na ul. Nowej rozpoczęto końcowe prace zalewania smołą nowego podkładu brukowego. Gotowanie smoły oraz dym paląc. się drzewa wytworzyły istną mgłę oparów nie do zniesienia, unoszących się wzdłuż całej ulicy.

O tytuł dentysty

W maju i czerwcu br. odbyły się Zjazdy Dentystów w Poznaniu oraz w Katowicach, Bydgoszczy i Toruniu, na których omawiano krzywdę dentystów, spowodowaną zarządzeniem władz, nakazującym zmianę szyldu z „dentysta" na „uprawniony technik dentystyczny". W powyższej sprawie toczył się proces, o następującym tle.

Pod koniec 1936 r. ukarany został dentysta P. z Katowic grzywną, za nieprawne używanie tytułu dentysta. Sąd Okręgowy w Katowicach, jako Sąd Odwoławczy, wyrokiem z dnia 19 lipca 1937 r. karę zatwierdził. Na skutek wniesionej kasacji Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 21 marca 1938 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach jako niesłuszny i przekazał sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania. Sąd Ogręgowy w Katowicach po przeprowadzonej w dniu 3 sierpnia 1938 r. rozprawie oskarżonego uniewinnił. Stwierdził, że użycie przez oskarżonego tytułu dentysta nie było bezprawne.

Kasiarze okradli rzeźnię miejską

Ostrów, 8. 8.

Nieznani złoczyńcy rozpruli kasę ogniotrwałą w rzeźni miejskiej w Ostrowie Wielkopolskim i zabrali gotówkę w kwocie 935 zł.

W czasie dochodzeń znaleziono na miejscu kradzieży skrawki papieru gazetowego, które doprowadziły na ślad złodziei kasowych w Katowicach. Policja podczas obławy ujęła dwóch znanych przestępców: 27-letniego Stanisława Jarosińskiego z Częstochowy i Stanisława Kasprzaka z Gutowa pod Ostrowem.

Przeprowadzona rewizja domowa u siostry Kasprzaka w Ostrowie ujawniła narzędzia złodziejskie ukryte w palenisku pieca, za szafą i pod łóżkiem.

Krwawa zabawa

W Rogalinie na zabawie tanecznej, doszło do bójki, w czasie której poraniono kilka osób. Kłonicą został uderzony cieśla Antoni Maćkowiak z Poznania, Wroniecka 5. Przewieziono go w groźnym stanie do szpitala miejskiego w Poznaniu. Zajściem zajęła się policja.

Nowa ofiara kąpieli!

Odnośnie naszej notatki na str. 9 p. t. „Nowa ofiara kąpieli", dowiadujemy się że ofiarą kąpieli w jeziorze Góreckim padł Kazimierz Fornalczyk z Poznania (ul. Wierzbięcice 46 m. 12).

Komunikaty

— **Kurs fryzjersko - perukarski.** Cech Fryzjerów w Poznaniu donosi zainteresowanym, że rozpoczęci. 3-miesięcznego kursu, obejmującego następujące przedmioty: ondulację żelazkową, wodną, trwałą, tlenienie i nowoczesne farbowanie oraz kurs perukarstwa, jako przygotowanie do egzaminów mistrzowskich, rozpocznie się w pierwszych dniach września. Absolwenci tego kursu korzystać będą z 25 procentowej obniżki w taksie egzaminacyjnej mistrzowskiej. Zgłoszenia na powyższy kurs kierować należy do biura Cechu Fryzjerów w Poznaniu, ul. św. Marcin 27.

— **Spływ kajaków.** Liga Morska i Kolonialna wraz z Wojskowym Klubem Sportowym przygotowuje na dzień 21 bm. wielki spływ kajakowo - wioślarski na pogran cze do Międzychodu. Również w tym dniu wyjedzie z Poznania pociąg popularny do Międzychodu, gdzie uczestników pociągu, jak również i spływu będzie oczekiwał szereg urozmaiceń i rozrywek starannie przygotowanych przez m. Międzychód i Obwód L. M. K. Zgłoszenia na udział w spływie przyjmuje biuro zarządu okr. LMK. w Poznaniu, ul. Nowa 1 m. 7 oraz Wojskowy Klub Sportowy.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** „Nagroda literacka" — komedia Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się premiera komedii W. Starka „A jednak... miłość" Nowa wystawa Z Szpingiera, reżyseria Cz. Strzeleckiego.

Nie wszystko złoto, co się świeci

Poznań, dnia 8. 8.

Kosztem przeszło miliona złotych otrzymał Poznań nowoczesną pływalnię na Sołaczu. Pływalnia w projekcie przeznaczona była jedynie dla sportowców-pływaków. Przede wszystkim miały odbywać się na niej imprezy pływackie. Tak pomyślana pływalnia miała stać się ośrodkiem propagowania sportu pływackiego.

Trzy tygodnie temu byliśmy świadkami uroczystego otwarcia pływalni. W tym samym dniu skonstatowano już, że trybuny okalające basen dla pływających są zbyt szczupłe, by w razie większych zawodów pomieścić publiczność. Nie jest to jednak jedyne niedociągnięcie.

Jak zapowiadano, pływalnia jest urządzona zupełnie nowocześnie. Skasowano kabiny, wprowadzając ogólną garderobę. Technicznie rzecz przedstawia się następująco: po wykupieniu biletu idzie się do drewnianego budynku, w którym mieści się szatnia. Znajduje się tam kilka małych klateczek, w których goście się przebierają. Urządzenie klateczek jest niezwykle skomplikowane: trudno wejść — trudno wyjść. Zanim jednak człowiek dostatnie się tam otrzymuje od szatnego specjalny przyrząd, służący do zawieszenia ubrania i butów. Ponieważ klateczek jest tylko 10, a amatorów kąpieli setki, a w dni świąteczne jak np. wczoraj — tysiące, ulokowanie garderoby w szatni staje się wprost niemożliwe.

Tak było wczoraj. Już o godz. 10-ej wywieszono napis, podający do wiadomości, że w garderobie nie ma już miejsca. Lecz nie przeszkadzało to zupełnie, by kasa sprzedawała setkom tłoczących się ludzi bilety wstępu po normalnej cenie 35 gr. Robi to wrażenie, jakby pływalnia miejska na Sołaczu była przedsiębiorstwem dochodowym nie liczącym się z wygodą publiczności.

Również woda w basenie dla niepływających pod względem czystości wiele pozostawia do życzenia. Na śliskim dnie betonowym jest tak dużo mułu, o którego usunięcie nikt nie dba, że nie trudno nawet o wypadek.

Spodziewamy się jednak, że te i inne niedociągnięcia zostaną usunięte.

Na marginesie należy wyrazić życzenie ogółu, by zainstalowano na plaży aparaturę głośnikową.

TELEGRAMY

Poważna katastrofa samochodowa
polskiego attache prasowego w Pradze

Praga, 8. 8. (PAT).

W niedzielę na drodze do Karlovych Warów koło miejscowości Buchau uległ katastrofie samochodowej attache pracowy poselstwa R. P. w Pradze p. Kazimierz Wierzbiański.

Samochód, którym jechał p. Wierzbiański, zderzył się na ostrym zakręcie z jadącym z przeciwnej strony samochodem - karawanem. Na skutek zderzenia mały wóz p. Wierzbiańskiego zarzucił i wpadł do rowu do góry kołami. Jadąca z p. Wierzbiańskim pani została wyrzucona z wozu i poniosła śmierć na miejscu. P. Wierzbiańsk. uległ złamaniu podstawy czaszki i w bardzo ciężkim stanie został przewieziony karet- pogotowia do szpitala w Karlovych Warach.

Na miejsce katastrofy udał się poseł R. P. Papee. P. Wierzbiański w obecności posła Papee na chwilę odzyskał przytomność. Według dzisiejszej relacji lekarzy, stan p. Wierzbiańskiego, aczkolwiek bardzo groźny, nie jest jednak beznadziejny.

Nowości berlińskiej wystawy radiowej

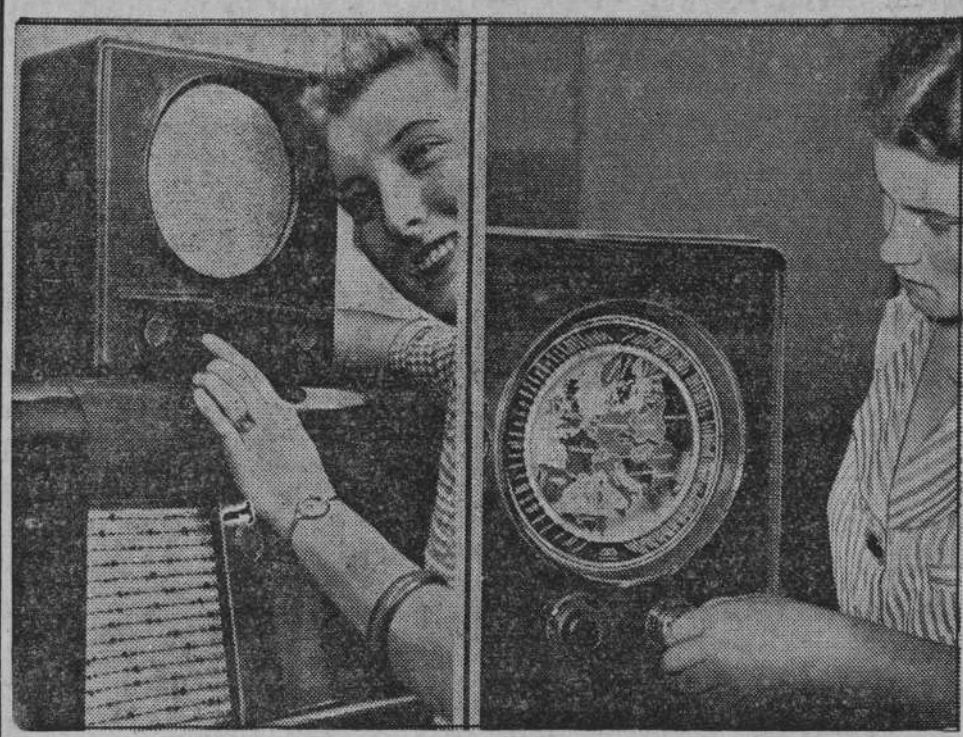

Na otwartej wielkiej wystawie radiowej w Berlinie pokazano szereg nowości. Na lewo u góry mały odbiornik za cenę 35 mk. Niżej aparat wieloobwodowy. Na prawo pięciolampówka z automatycznym wskaźnikiem geograficznym stacyj odbieranych.

Kontrtorpedowce francuskie w Gdyni

Gdynia, 8. 8. (PAT).

Dziś o godz. 8 rano przybyły do Gdyni pod dowództwem komendanta wojskowej morskiej szkoły w Brest komandora Bornouin trzy kontrtorpedowce francuskie: „Jaguar", „Chacal" i „Leopard", mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej.

Na spotkanie kontrtorpedowców francuskich wyjechali na holowniku „Lew" łącznikowi oficerowie komplementacyjni oraz attache morski Francji Gruillot.

Wchodząc do portu, zespół francuski oddał salut 21 strzałów, na co odpowiedział ORP „Bałtyk". Następnie zespół francuski oddał salut proporczykowi dowódcy floty, a ORP. „Bałtyk" oddał również 11 strzałów.

O godz. 9 okręty francuskie stanęły w Basenie Prezydenta, na brzegach którego zgromadziła się licznie publiczność, witając gości francuskich.

W godzinach przedpołudniowych dowódca zespołu francuskiego złoży wizytę dowódcy floty na Oksywiu, komisarzowi rządu miasta Gdyni, konsulowi francuskiemu w Gdyni, po czym nastąpią rewizyty.

Aresztowania handlarzy narkotyków

Nowy Jark, 8. 8. (PAT)

Funkcjonariusze urzędu do walki z narkotykami aresztowali w Filadelfii niejakiego Williama Webera, który był kierownikiem organizacji sprzedaży narkotyków, działającej w stanach New York, New Yersey i Pensylwanii. Ponadto aresztowano w Nowym Jorku trzech innych członków tej organizacji, która sprzedawała narkotyki za przeszło milion dolarów rocznie.

Władze odmawiają udzielenia informacyj czy aresztowania te pozostają w związku z aresztowaniem „rabina" Izaaka Leifera.

Oberwanie chmury nad Stuttgartem

Stuttgart, 8 8. (PAT)

Wczoraj wieczorem przeszła nad Stuttwaniem się chmury W krótkim czasie większość ulic podobna była do wartkich strumieni. Siła prądu była tak wielka, że porywała ludzi i wozy. W niektórych miejscach woda sięgnęła półtora metra. Jest to największe od r. 1906 oberwanie się chmury, jakie przeżył Stuttgart.

Rekord „Normandie" pobity

Nowy Jork, 8. 8. (PAT)

Statek angielski „Queen Mary" przebył przestrzeń z Bishops Rock do Bateauchape Ambrosi w ciągu trzech dni, 20 godzin i 2 minut, bijąc w ten sposób rekord parowca francuskiego „Normandie" o 3 godziny.

Wypadek w Zwierzyńcu

Berlin, 8. 8. (PAT).

Wczoraj, w czasie gdy dozorca wędrownego zwierzyńca sprzątał klatki zwierząt, lew zdołał wyrwać się z zamknięcia. Dozorca usiłował zapędzić zwierzę z powrotem do klatki, lew jednak rzucił się na dozorcę, raniąc go dotkliwie. Na pomoc napadniętemu pospieszył policjant, który celnym strzałem zabił rozjuszone krwią zwierzę.

Zgon Stanisławskiego

Moskwa, 8. 8. (PAT)

Zmarł tu znakomity artysta dramatyczny Konstanty Stanisławski, założyciel słynnego teatru artystycznego w Moskwie.

Rozporządzenie o sposobie pobierania opłat od mąki i kaszy

(tel. wł.) **Warszawa, 8. 8.**

(ss) W tym tygodniu ukaże się rozporządzenie wykonawcze Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ustalające sposób pobierania opłat od kupców zbożowych w związku z wchodzącą w życie z dniem 6 wrześni br. ustawą o kształtowaniu cen produktów rolnych.

Powrót P. Premiera

(Tel. wł.) **Warszawa, 8. 8.**

(ss) W najbliższych dniach powraca z urlopu Pan Premier gen. Sławoj-Składkowski.

Biskupi słowaccy w Polsce

(Tel. wł.) **Warszawa, 8. 8.**

(ss) W połowie miesiąca września przybędzie do Polski wycieczka biskupów słowackich, którzy przybędą, żeby udać się na Jasną Górę dla oddania czci N. M. P.

Arabowie ostrzeliwali auto dyr. P. L. L. „Lot"

(Tel. wł.) **Warszawa, 8. 8.**

(ss) Z Palestyny dnoszą, że teroryści arabscy ostrzeliwali samochód, w którym zanjdowali się dyrektor Polskich Linji Lotniczych „Lot" i dwóch pilotów. Bliższych szczegółów brak. Dyrekcja „Lotu" w Warszawie nie otrzymała dotychczas potwierdzenia tej informacji.

Km. X 498/38 i 2547/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru X, W. Rudzki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Strusia 9, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1938 r. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości:

1) o godz. 11,30 w Poznaniu urzy ul. Śnia deckich 12, 1 maszyny do sztancowania (wycinania) na zapędzie elektrycznym, oszacowanej na kwotę 1.000,00 zł,

2) o godz. 12,35 w Poznaniu przy ul. Spokojnej 15a, 1 pianina brązowego „Renania", oszacowanego na kwotę 1.000,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 8 sierpnia 1938 r.

Właściwa polityka personalna

przyczyni się tylko do rozwoju pracy w samorządzie

Rozwój i wzrost pracy w samorządzie terytorialnym wymaga ciągłego dokształcania się i wyrobienia specjalnego typu pracownika samorządowego, o wszechstronnych umiejętnościach zawodowych oraz dużym wyrobieniu społecznym.

Pracownicy samorządu terytorialnego w zrozumieniu doniosłości wyszkolenia wykwalifikowanych działaczy samorządowych dla należytego funkcjonowania całokształtu gospodarki państwowej, prowadzą stale przez organa Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego wzmożoną akcję krzewienia wiedzy społecznej i samorządowej dla wszystkich rodzajów pracowników samorządowych oraz dla wójtów, sołtysów i członków rad za pomocą wydawnictw związkowych oraz specjalnych kursów terenowych.

Wyniki tej akcji są jednak w dużej mierze zależne od ujednolicenia zasad polityki personalnej w samorządzie. Dlatego też pracownicy samorządu terytorialnego wysuwają postulaty, zmierzające w kierunku ustalenia minimum wymaganego cenzusu od kandydatów do pracy w samorządzie oraz zapewniania pierwszeństwa w uzyskaniu pracy w samorządach absolwentom szkół i wydziałów samorządowych, przede wszystkim pochodzącym ze wsi.

Każda praca na wyższym stopniu samorządowym winna być uzależniona przynajmniej od dwuletniej pracy w gminie.

Z tym łączy się oczywiście konieczność ustawowego uregulowania pracowników samorządowych.

Zagadnienia te niewątpliwie znajdą swój wyraz w obradach Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, który odbędzie się na początku miesiąca września r.b. w Jaremczu.

Komunikat I.

W dniu 15 sierpnia b. r. nastąpi otwarcie 3-go Jarmarku Poleskiego na który Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 66% w obie strony indywidualnie t. zn. w jedną stronę płaci się 66% — z powrotem zaś bezpłatnie.

Karty uczestnictwa są już do nabycia we wszystkich biurach podróży Ligi Popierania Turystyki, a bezpośrednio przed otwarciem Jarmarku — w kasach kolejowych.

W ramach tej imprezy odbędzie się wystawa łowiecka. Dla pomieszczenia eksponatów tej wystawy, Dyrekcja Jarmarku Poleskiego — postawiła pawilon kosztem 14-tu tysięcy złotych.

Dotąd zgłoszono eksponatów łowieckich pochodzących z terenu Polesia przeszło 250 sztuk. Wśród nich na pierwsze miejsce wybijają się trofea zadeklarowane przez Ks. Karola Radziwiłła z Mankiewicz oraz Hr. Pusłowskiego z Zawiszcz koło Juchnowicz obok Pińska.

Szklane skrzypce

nową atrakcją radiową

Czego nie słyszeli jeszcze radiosłuchacze? Napewno nie słyszeli koncertu na szklanych skrzypcach. A skrzypce te mają przepiękny, niezwykle radiofoniczny ton

Wkrótce nadarzy się okazja nie tylko usłyszenia, ale i zobaczenia szklanych skrzypiec, z t. zw. „plexiglasu". W czasie Dorocznej Wystawy Radiowej, która odbędzie się w Warszawie w czasie od 25 sierpnia do 11 września b.r. zorganizowany zostanie specjalny koncert na skrzypcach z „plexiglasu" i poza tym skrzypce te będą wystawione wśród eksponatów, jako instrument muzyczny wibitnie radiofoniczny.

Zwycięskie biegi wioślarzy włocławskich na regatach w Płocku

W ubiegłą niedzielę odbyły się doroczne międzyklubowe regaty w Płocku, które jednak zostały bardzo skąpo obsadzone przez kluby wioślarskie pozamiejscowe, gdyż po za Tow. wioślarskiem i Klubem wioślarskiem z Włocławka oraz Tow. wioślarskiem z Warszawy nie było nikogo więcej.

Tow. wioślarskie startowało w czterech biegach, z których wygrało trzy mianowicie: czwórki półwyścigowe młodzieży pod sterem B. Sturgólewskiego z wioślarzami: A. Majewskim, J. Zembikiem, S. Kropidłowskim i H. Jankowskim.

Druga osada również pod sterem druha B. Sturgólewskiego w składzie: B. Mielnikow, R. Majchrzak, W. Troszczyński i W. Młodecki zdobyła w biegu czwórek półwyścigowych puhar B-ci Detrych w Płocku. Ta sama osada w biegu czwórek półwyścigowych dla wioślarzy niepunktowanych w r. 1937 zdobyła nagrodę przechodnią Prezesa Tow. Wiośl. w Płocku inż. Z. Kornackiego.

Wreszcie Twu Wioślarskiemu przyznana została nagroda przechodnia w biegu ósemek Wydziału powiatowego w Płocku. Bieg ten w zasadzie nie odbył się wobec zgłoszenia się tylko jednej osady.

Najbardziej emocjonującym biegiem był bieg czwórek młodszych, do których startował Kujawski Klub wioślarski pod sterem J. Januszewicza i wioślarze: T. Piechocki, R. Dąbrowski, Z. Błachowicz i K. Czyżewski oraz Tow. wioślarskie w Płocku. Po bardzo fascynującej walce szczególniej w drugiej połowie toru na metę wpadł pierwszy dziob łodzi K. K. W.

Na podstawie jednak orzeczenia arbitra, że osada K. K. W. w pierwszej części toru zboczył ze wskazanego kierunku, Komisja sędziowska przyznała nagrodę osadzie T. W w Płocku pod sterem J. Janowskiego z wioślarzami J. Kijkiem, S. Siwkiem, M. Chęcińskim i W. Lewandowskim. Wieczorem w lokalu zimowym T. W. Prezes P. Z. T. W. p. J. Bojańczyk wręczył zwycięskim osadom pamiątkowe żetony i nagrody przechodnie

Regaty Polska — Węgry

na jez. Witobelskim pod Poznaniem

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się największe w tym roku w Polsce regaty wioślarskie na jez. Witobel. pod Poznaniem. Oprócz klubów polskich, które zgłosiły się w liczbie 30 startować będą w sześciu biegach osady węgierskie. Z Włocławka startować będą w tych zawodach: T-wo wioślarskie i Wojskowy Yacht Klub.

Towarzystwo wioślarskie otrzymało żniżkę dla swych członków na przejazd koleją do Poznania. Zapisy przyjmować będzie wiceprezes T.W.W. w środę i czwartek między godz. 18 — 20.

O konieczność zbudowania ustępów miejskich we Włocławku

Bardzo się daje we znaki brak w naszym mieście ustępów publicznych, które powinny być na placu Wolności i na starym Rynku tymbardziej że ustępy przy stacji kolejowej zostały w zeszłym roku skasowane.

Brak tych ubikacji szczególniej daje się odczuwać dla przyjezdnych. Jest to niezbędne i konieczne, tego wymaga higjena i kultura. Słuszne żądania ogółu i częste nawoływania prasy powinny wreście odnieść pożądany skutek.

Obserwator.

Dziś w „Słońcu"

cały wieczór po 25 gr. i 50 gr.

„Ty Co świecisz w Ostrej Bramie"

Junosza Stępowski, Sielański, Cybulski, Bogda, Żelichowska

Wszyscy dziś za 25 gr i 50 gr mogą sposobność zachwycać się pięknym arcydziełem polskim „Ty Co świecisz w Ostrej Bremie".

Początek filmu o 5-ej ostatni seans o 10-ej. Dla młodzieży dozwolony.

„Kusicielka"

jutro w „Słońcu"

Betta Davis i Fronchot Tone

Jutro w środę czeka nas prawdziwa uczta artystyczna. Wyświetlany będzie w „Słońcu" piękny film p.t. „Kusicielka" z uroczą gwiazdą Bette Davis i fascynującym artystą Franchot Tonem.

Za film ten akademia przyznała Betty Davis nagrodę. Dalsze szczegóły w jutrzejszym numerze, afiszach i ulotkach.

Ochronlarka potrzebna do prowadzenia ochronki parafii św. Jana we Włocławku od 1 września b r. Ofertę można składać do dnia 1 września pod adres: „Caritas" parafi św. Jana, Włocławek, ul. Świętojańska 1.

Zgubiono kartę ewidencyjną na konia kasztana łysego rodzony w 1928 r. taborowy. O powyższym melduje Hersz Kawski ul. Królewiecka 26. Znalazca złoży w policji.

Numer akt: 215/34 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lipnie rewiru II Józef Remiszewski, mający kancelarię w Lipnie, ul. Gdańska Nr. 50, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lipnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Ludwika Zychau nieruchomości: praw do osady rolnej położonej w Wilczeńcu Boguckim gm. Szpetal nie mającej hipoteki o przestrzeni 18 morgów i 79 prętów ziemi z budynkami dom mieszkalny murowany, stodoła i szopka drewniana. Prawa powyższe składają się z 6/7 części wyżej wymienionej osady.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 67 00, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.025.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 670.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Lipnie.

KOMORNIK: J. Remiszewski.

Dnia 20 lipca 1938 r.

Czasopisma nadesłane

Echo Obcojęzyczne

Wydanie Angielsko-Polskie

Nr. 8-A — Rok I (IV) — Sierpień 1938 r. Cena numeru 60 gr.

Treść numeru:

Jak najlepiej wyzyskać używane auto. Auto liliput. Dzielny posłaniec. Nieporozumienie. Co powiedział rozbitek. Lepiej zapobiegać niż leczyć. Mniej możliwości zapomnienia. Idealny język. Na olbrzymim parowcu pasażerskim. W jaki sposób dorobił się majątku. Kochająca żona. Hazard. Król na szafocie. Anegdota o Rossinim. Bardzo ostrożny. Dlaczego się spóźnił. Przy świetle księżyca. Dwie rzeczy.

Adres wydawnictwa, Warszawa I, Waliców 3.

„Moje powieści"

Ilustrowany Tygodnik dla wszystkich. Rok VI, niedziela dnia 7 sierpnia 1938 roku. № 32.

Cena egz. 30 gr.

Treść numeru:

Plon niesiemy, plon!... Pod obuchem posądzenia — Maria Reutt. Karolina Cesarzowa Meksyku — Robert Goffin Kraina szczerości i naszych trosk. Tajemnica — Bogdan Lekszycki. Raj kobiet. Ze świata. Ostatni wyścig. Humor.

Polecamy P. T. czytelnikom „Expressu Kujawskiego" ilustrowany tygodnik „Moje Powieści". Tygodnik doskonale informuje w dziedzinie sztuki. sportu i mody, porusza najciekawsze wydarzenia w kraju i zagranicą. B. ciekawe i piękne powieści znanych i cenionych autorów, porady życiowe, kącik humorystyczny oraz wskazówki kosmetyczne dla Pań — składają się na piękną całość. Prenumerata 1 zł. miesięcznie. Zamawiać w „Expressie Kujawskim" lub w prost u wydawcy: Tyg. „Moje Powieści", Żnin (Wlkp) ulica Śniadeckich № 8.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**

Książnica Kopernikańska w Toruniu